Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA·SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. SOBOTA, 19 MAJA 1934. NR. 136

Sensacyjny zwrot w procesie żywieckich celników

Czy Kondziołka się częściowo zrehabilituje?

Wadowice, 18 maja.

Drugim sekwestratorem Kondziołki był niejaki **Zygmunt Zuziak, który był** równocześnie sekwestratorem urzędowym władz skarbowych w Żywcu. Podobnie jak Suchoń, Zuziak do **winy się nie przyznaje.** Prokurator oskarża Zuziaka o to, że w czasie **od roku 1929 do 1932,** celem wzbogacenia się, **wprowadzał płatników w błąd** w sprawie wysokości należnych kwot podatkowych, przez co wyrządził im szkodę ponad **2.788,80 zł.,** którą sobie przywłaszczył. Pozatem stoi on pod zarzutem wprowadzenia w błąd władz skarbowych, **które wypłaciły mu nienależące się diety i koszta podróży.**

Zuziak tłumaczy się, że jako urzędnik państwowy w XVI stopniu, **był tak marnie opłacany,** że z żoną i czworgiem dzieci nie mógł wyżyć. Musiał zatem szukać zajęcia pobocznego, by jakoś utrzymać rodzinę. Dlatego też zwrócił się on do Kondziołki, by mu dopomógł. K. zaofiarował mu ściąganie **podatków gruntowych i opłat drogowych** w gminach: **Mutrze, Wieprz, Przyborów, Krzyżowa, Sól, Szare, Przyłęków, Sporysz, Korbielów, Masłówka, Powel Mała, Sieniańska, Rychwałdek i Jeleśnia.**

Zuziak wyjaśnia, że przed udaniem się do jednej z tych gmin celem ściągnięcia podatku, Kondziołka zawiadamiał wójtów o jego przybyciu. W 30 procentach gminy płaciły dobrowolnie, 70 zaś przymusowo. Płatnicy **sami przychodzili do biur urzędów gminnych i płacili.** Od reszty ściągał w ten sposób, że chodził od domu do domu.

Dalej twierdzi on, że ściągał tylko te kwoty, które były w wykazach, wręczonych mu przez Kondziołkę. Dodatkowych opłat za egzekucje itp., rzekomo nie pobierał, bo mu tak polecił Kondziołka. Zuziak twierdzi, że do niektórych płatników przychodził po kilka razy, jednak za to chodzenie żadnych kosztów nie doliczał. Żadnych zajęć oraz licytacyj nie przeprowadzał. Egzekutor ten przyznaje, że zdarzało się czasami, iż ściągał więcej, jak wypisano w wykazie, gdyż były tam pozycje gruntowe, do których się nikt nie przyznawał. Wtedy poszedł on na pole, gdzie wójt ustalał, do kogo grunt należy, a Zuziak właścicielowi doliczał więcej podatku, jak w wykazie.

Zeznania Zuziaka **wywołują wśród sędziów i adwokatów konsternację.** Trudno bowiem prawnikom zrozumieć, by władze państwowe (Urząd Katastralny i Urząd Skarbowy) nie wiedziały, **do kogo należą grunta,** a rozstrzygnięcie takiej sprawy miałoby **należeć do wójta gminnego.**

Sypią się zatem skandale, jak z rogu obfitości.

Niezwykłe dochody wójtów i policjantów

Jak z dalszych zeznań oskarżonego Zuziaka wynika, wójtowie, współpracujący z Kondziołką, **robili na tem dość dobry interes.** Zuziak potwierdza, że Kondziołka wypłacał wójtom **3 procent od ściągniętych sum podatkowych** włącznie z kosztami egzekucyjnemi. Nadto Zuziak wypłacał wójtom **wynagrodzenie za asystę.** Z. twierdzi, że musiał wójtom płacić wynagrodzenie, bo inaczej żaden z nich **nie chciał mu asystować przy ściąganiu podatków.** Wójtowie więc pobierali nieprawne wynagrodzenia dwa razy, **od Kondziołki i od Zuziaka.**

Co do ściągniętych nadwyżek przy podatku gruntowym, to Zuziak twierdzi, że odprowadzał nadwyżki Kondziołce. Podatek gruntowy ściągano bowiem nie według nazwisk podatników, tylko według kart gruntowych.

Zuziak przyznaje się również, że od każdego płatnika **ściągał 50 gr. na pomnik Marszałka Piłsudskiego,** jednak każdorazowo kwitował odbiór pieniędzy i pieniądze oddał Kondziołce. Posiadał bloczki kwitowe, które mu wręczył Kondziołka. Kwitki były stemplowane pieczątką T. S. L. Osk. Suchoń miał podobne kwitki, lecz bez pieczątki.

Samowolne kary na opornych podatników

Oskarżony, który stanowczo twierdził, że poza sumą globalną, podaną na wykazach, żadnych kosztów egzekucyjnych itp. nie ściągał, gdy przedłożono mu dowody, że jednak było inaczej, przyznał się do tego. Tłumaczy się jednak, że zdarzało się to bardzo rzadko, a czynił to na **wyraźne zlecenie Kondziołki,** który rzekomo kazał mu od **opornych płatników,** którzy chociaż mieli pieniądze, to jednak, mimo wielokrotnych upomnień, płacić nie chcieli, ściągać dodatkowo 1 zł. wzgl. powyżej 20 zł. 5 procent.

Przy konfrontacji z Kondziołką, ten nie wyklucza, że **wydał takie polecenie,** twierdzi jednak, że tych dodatkowych opłat nie odbierał. Zeznania te pokrywają się z zeznaniami Zuziaka, który wyjaśnia, że Kondziołka darowywał mu w ten sposób ściągane koszty.

Droga do stanowiska sekwestratora etatowego

Zuziak twierdzi, że chcąc się dostać na stanowisko **sekwestratora etatowego,** z własnych pieniędzy około 1.200 zł. zapłacił tytułem podatku za gminy **Cięcina i Jeleśnia.**

Kondziołka twierdzi, że o tem nic nie wie, wątpi jednak w prawdziwość zeznań Zuziaka. Gmina Jeleśnia, która ma najgorszych płatników podatkowych, miała do płacenia około **10.000 zł.,** a ściągano zaledwie **5.000 zł.**

W sprawie pobierania diet i kosztów podróży, to na rozprawie Zuziak kategorycznie zaprzecza, jakoby pobierał je ze Skarbu Państwa, **chociaż w śledztwie przyznał się do tego.** Twierdzi on, że w śledztwie był tak zdenerwowany, że nie wiedział, do czego się przyznaje.



Proces Kondziołki i tow. w Wadowicach. Od lewej sędzia S. O. dr. Rogoż, rzeczoznawca p. Szymberski, oskarżony Kondziołka, rachmistrz świadek p. Nawalany i obrońca dr. Daniel.

Grzechy osk. Stefana Froncza

Prokurator oskarża **Stefana Froncza** o to, że w jesieni 1929 r. przywłaszczył sobie **część ściągniętych podatków** od płatników gminy Cięcina w kwocie około **4.000 zł.**

Froncz jest obecnie urzędnikiem skarbowym w Nowym Targu i został na skutek oskarżenia **zawieszony w urzędowaniu,** pobierając 50 proc. uposażenia. Praktykę skarbową rozpoczął Froncz w roku 1911 w Wadowicach, gdzie pracował do 1920 r. Potem pracował w Urzędzie Skarbowym w Jordanowie, a w r. 1925 przeniesiony został do Żywca, gdzie zapoznał się z Kondziołką.

W Żywcu osk. Froncz prowadził likwidaturę podatku gruntowego. Podobnie jak inni urzędnicy, tak i Froncz tłumaczy się, że **z poborów urzędniczych wyżyć nie mógł i szukać musiał pobocznych zarobków.**

Takie poboczne zajęcie otrzymał u Kondziołki **w charakterze prywatnego sekwestratora,** w gminach Pietrzykowice, Stary Żywiec i Rychwałd.

Tajemnica 4000 zł.

Osk. Kondziołka zarzuca Fronczowi, że ściągniętą przez niego gotówkę za podatki, przetrzymywał czas dłuższy, a około 4.000 zł. ściągniętych u płatników gminy Cięciny, **wcale nie odprowadził a zdefraudował.** Osk. Froncz temu zaprzecza.

W sprawie owej spornej sumy 4.000 zł. Froncz jako likwidator, przypomina sobie, że gmina Cięciny wpłaciła kwotę **3.900 zł.** w dniu 28. 12. 1929 i kwota ta ma figurować w jednej z ksiąg bierczych.

Gdyby biegli owa kwotę odszukali, wówczas Froncz **zostałby od zarzutu defraudacji uwolniony.**

Niewyśledzeni dotychczas poborcy

Najwięcej czasu na rozprawie zajmują sprostowania Kondziołki, dotyczące zestawień obciążających go kwot. Mimo, że śledztwo trwało przeszło rok, rachmistrze i biegli zestawienia wypracowali tak powierzchownie, że niemal przy każdej pozycji, którą kwestjonuje Kondziołka, przyznaje mu się rację. Przy tej okazji wyłaniają się nowe sprawy, bo jeżeli straty z konta Kondziołki się odpisuje, to musi być winien ktoś inny. Rolę policji śledczej przyjmuje na siebie często Kondziołka i wskazuje, gdzie szukać należy brakujących kwot. Między innemi podaje:

W Zabłociu w r. 1930-31 podatki ściągał niejaki **Koszykiewicz.** Brak tutaj kwoty **2.140,69 zł.**

7.907,67 zł., za które odpowiada Kondziołka, jako pobrane od poborców Koszykiewicza, Suchonia, Zuziaka, Szymonka, Raczka i Matusiewicza, należy zapisać na rachunek płatników, bo nie zostały one przez wymienionych ściągnięte. Na dowód tego Kondziołka żąda przesłuchania poborców w charakterze świadków.

13.263,72 zł., które miał Kondziołka zdefraudować, stanowią podatek miasta Żywca i gmin Cięciny i Łodygowice, gdzie Kondziołka podatku wcale nie ściągał.

A więc i tutaj znalazł się ktoś inny, dotąd jeszcze nie wyśledzony, który w Żywcu, Cięcinach i Łodygowicach podatki ściągał.

Niewyjaśnione pozostają sprawy wpłat za zaległy podatek gruntowy z r. 1930 z gminy Cięcina 4.403,88 zł.; Cisiec 3.063,37 zł.; Jeleśnia 3.543,99 zł.; Kamesznica 4.556,34 zł.; Czyżowa 3.718,59 zł.; Powel 2.346,13 zł.; Sporysz 5.797,92 zł.; Zabłocie 4.397,57 zł.; Zarzecze 1.811,60 zł., razem 33.629,29 zł.

Chociaż temi kwotami obciąża się Kondziołkę, to, jak obecnie wynika, Skarb Państwa **naprawdę nie poniósł szkody,** a przeciwnie winien jest 32.227,96 zł., która Kondziołka z „swoich" pieniędzy nadpłacił. !/

Według obliczeń Kondziołki, również należą mu się pieniądze z Wydziału Powiatowego, a mianowicie kwota 37.095 złotych.

Sąd i biegły **p. Szymberski** badają skrupulatnie pretensje Kondziołki, na rezultat zaś czeka opinja publiczna z wielkiem zainteresowaniem. (n)

Po wpisach szkolnych na Górnym Śląsku

Dalsze przyczyny i skutki szkodliwej płynności stosunków narodowościowych

W Siemianowicach Śląskich przeszło 300 bezrobotnych zgłosiło zamiar przepisania swych dzieci ze szkoły polskiej do niemieckiej. Bezrobotni ci zgłosili się w odpowiednim urzędzie po formularze, potrzebne do przepisania dzieci. Ostatecznie jednak ze szkoły polskiej do szkoły niemieckiej przepisano 194 dzieci. Jak we wszystkich gminach na Śląsku, tak i w Siemianowicach wpisy dzieci, rozpoczynających naukę, były mniejwięcej zgodne ze stosunkami zamieszkujących tam obywateli narodowości polskiej i niemieckiej. Jakie były powody tego niepokojącego zjawiska masowego przepisywania dzieci z szkoły polskiej do szkoły niemieckiej?

W Siemianowicach jest obecnie przeszło 10.000 bezrobotnych. Wielkie to bezrobocie spowodowało głównie zamknięcie kopalni „Ficinus". Stałe obniżanie zasiłków dla bezrobotnych i system protekcji przy przydzielaniu pracy bezrobotnym niewątpliwie przyczynił się do przepisania tak wielkiej liczby dzieci ze szkoły polskiej do szkoły niemieckiej. Jednym z najgłówniejszych jednak powodów tego niezrozumiałego na pozór zjawiska jest zatarg, wywołany przez niektórych siemianowickich nauczycieli z duchowieństwem katolickiem. Duchowieństwo musiało stanąć w obronie katolickiego wychowania dziecka.

Cała gmina siemianowicka została poruszona faktem, że dzieciom szkolnym nie pozwolono pójść do kościoła na 40-godzinne nabożeństwo, ale w czasie, gdy odbywała się adoracja, niektóre dzieci zaprowadzono do kina. Oczywiście posypały się masowe protesty społeczeństwa katolickiego. Działo się to krótko przed wpisami dzieci do szkoły polskiej. W kilka dni później nauczyciele ogłosili w szkołach polskich, że uczniom nie wolno należeć do żadnych organizacyj kościelnych. Oczywiście, że duchowieństwo przeciwko temu natychmiast zaprotestowało. Kierownik szkoły im. Kościuszki p. Gobzdy tłumaczył się, że musi to robić, ponieważ otrzymał taki okólnik podpisany przez p. insp. Klapę. Okólnik ten przedłożył i musiano mu wierzyć.

Gdy przeciwko temu okólnikowi zaprotestowano w Wydziale Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego, przeciwko księżom z Siemianowic pewne czynniki rozpoczęły walkę. I tak n. p. księdza Ochmana, który już jako student brał czynny udział w III powstaniu śląskiem i który jest uchodźcą ze Strzeleckiego, publicznie piętnowano jako Niemca, który germanizuje dzieci polskie. Tak samo postąpiono z drugim księdzem, zasłużonym Polakiem ks. Steuerem. Gdy zwrócono się do duchowieństwa, by zajęło się propagandą za szkołą polską, księża - Polacy na kazaniach wzywali rodziców Polaków do zapisywania dzieci do szkoły polskiej. Kierownik szkoły, nie wiadomo z czyjego polecenia, wzywał niektórych parafian, przesłuchując ich co do treściwego, propagującego szkołę polską — kazania.

Podkopywano w ten sposób wszelkiemi środkami autorytet duchowieństwa wśród parafian. Tego wszystkiego byli świadkami rodzice, posyłający swe dzieci do szkoły polskiej.

Krótko przed wpisami dzieci do szkoły, Volksbund otworzył w Siemianowicach przedszkole, co również działało jako czynnik propagandowy na rzecz szkoły niemieckiej. Charakterystyczny był fakt, że okólnik p. Klapy, zabraniający dzieciom należenia do organizacyj kościelnych, został w szkole niemieckiej odczytany dopiero w 2 tygodnie później, gdy już wpisy do szkoły niemieckiej były w pełnym biegu. Rodzice żalili się również przed nami, że dzieci ich, uczęszczając do szkoły polskiej, są bardzo często nazywane „szwabami". Robi się to tylko dlatego, że rodzice ich są, niewiadomo z jakich powodów, uważani za Niemców.

Charakterystyczny jest fakt, że w Siemianowicach przepisywali swe dzieci do szkoły niemieckiej również rodzice, pochodzący z Małopolski wzgl. Kongresówki, którzy dopiero po objęciu Górnego Śląska przybyli tutaj za pracą. Zamierzali oni w ten sposób szantażować władze miejskie, by przydzielono im pracę wzgl., by z pracy ich nie zwalniano.

Na niekorzystny wynik wpisów do szkoły polskiej wpłynął również niewątpliwie okólnik władz wojewódzkich, według którego turnusowo urlopowani nie muszą być z powrotem przyjęci do pracy. Okólnika tego widocznie organy wykonawcze nie zrozumiały i do pracy nie przyjęły zasłużonych Polaków, którym się w pierwszym rzędzie praca należy. Urzędy Pośrednictwa Pracy przydzielały na miejsce nieprzyjętych robotników turnusowo urlopowanych, nowych robotników. Przy przydziale pracy robotnikom na kopalni Richter w miejsce zwolnionych decydowała legitymacja Związku Powstańców Śląskich, wzgl. Związku Strzeleckiego. To też wszyscy bezrobotni zapisywali się na członków tej organizacji. Byli tam przyjmowani bez żadnych zastrzeżeń, to też często zdarzało się, że na miejsce zwolnionego Polaka otrzymał pracę Niemiec, który był w posiadaniu legitymacji jednej z tych organizacyj.

Rozgoryczeni robotnicy zwolnieni z pracy przepisywali swoje dzieci do szkoły niemieckiej. Że okólnika tego nadużyto, udowodnił jeden ze zwolnionych z pracy, który wskazał członka Związku Powstańców, który jest równocześnie członkiem „Jungdeutsche - Partei". Sprawę tę zbadano i rzeczywiście znaleziono przy nim legitymację niemieckiej organizacji. Z tych powodów rozgoryczenie wśród turnusowo urlopowanych a nieprzyjętych z powrotem do pracy jest wielkie.

Przytoczyliśmy tu wszystkie ważniejsze powody masowego przepisywania dzieci ze szkoły polskiej do szkoły niemieckiej, wyzyskane zręcznie przez propagandę niemiecką. Powody te dadzą się przy dobrej chęci usunąć co niewątpliwie przyczyni się do tego, że rodzice - Polacy, którzy stracili zaufanie do szkoły polskiej z powrotem to zaufanie zdobędą i swe dzieci przepiszą do polskiej szkoły. (s)

Sobota 19 Maja 1934	Dziś: Piotra, Celest. Jutro: Zielone Świątki Wschód słońca: g. 3 m. 59 Zachód: g. 19 m. 54 Długość dnia: g. 15 m. 57

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Rodzina".

NIEDZIELA: g. 16 „Firma" i g. 20 „Ten i tamten".

PONIEDZIAŁEK: g. 16 „Pani Chorążyna"; g. 20 „Oto kobieta".

WTOREK: g. 20 „Ten i tamten".

ŚRODA: g. 20 „Towarzysz".

REPERTUAR KIN.

KATOWICE. Capitol: „General Czeng". Casino: „Platynowa blondynka". Colosseum: „Pat i Patachon". Palace: „Liljanka chce się rozwieść". Rialto: „Zabawka". Union: „Straszna noc" i „Miljon na ulicy". Deblun: „Jasnowłosy sen".

KRÓL. HUTA. Roxy: „King-Kong" i „Pokonani zwycięzcy". Apollo: „Zaledwie wczoraj" i „Król niedołęgów". Colosseum: „Ścigani ludzie" i „Ślady o świcie".

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków" i „Szyb L. 23".

RYBNIK. Apollo: „Prokurator". Pałac: „Próba miłości".

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Romans Mańki Grzesznej". Eden: „Schowajcie swoje smutki". Palace: „Hymn Poganina".

BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona". Światowid: „Iskor". Nowości: „Nocny lot".

DĄBROWA. Ars: „W twoich ramionach". Bałkan: „Klub dżentelmenów" i „Mężowie i żony".

ZAWIERCIE. Stella: „Biała lilja".

CZELADŹ. Czary: „Uśmiech szczęścia" i „Chandu".

REPERTUAR KIN W ŻYWCU.

Kino „Edison" w Żywcu wyświetla w dniach 19 i 20 bm. pierwszy polsko-czeski film p. t. „12 krzeseł" z Adolfem Dymszą i Vlasta Burianem w głównej roli, zaś dnia 21 bm. znakomity film p. t. „Zew ziemi". (hb)

BIELSKO. Miejskie: „Bokser i dama". Apollo: „Byłem szpiegiem".

BIAŁA. Miejskie: „Dzieci z ulicy Wiednia".

RADJO.

SOBOTA, 19 MAJA 1934 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,25 Płyty. 7,35 Płyty. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 15,20 Płyty. 15,35 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,40 Audycja dla chorych. 16,20 Kurs średni języka francuskiego. 16,35 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17,20 „Historja" p. t. „Idea batoriańska". 17,40 „Perspektywy polskie na eksport". 18,00 Nabożeństwo majowe z Klasztoru O. O. Paulinów na Jasnej Górze. 19,10 „Jak uczono rachunków w Babylonie". 19,40 Wiadomości sportowe. 20,02 Wieczór warjacyj fortepianowych. 20,40 Płyty. 20,55 Koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. 22,00 Odczyt w języku francuskim. 22,15 Płyty. 23,05—24,00 Muzyka taneczna.

— **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W KATOWICACH** odbędzie się w piątek, 25 bm. o godz. 17-tej. Na porządku dziennym m. in. sprawa opracowania planu rozbudowy miasta oraz nabycia terenów pod budującą się przedłużoną ul. Kościuszki.

— **URZĘDOWANIE BIUR MAGISTRATU W KRÓL. HUCIE W CZASIE ŚWIĄT.** Urząd Stanu Cywilnego w Król. Hucie przyjmować będzie w czasie Zielonych Świąt tylko zgłoszenia zgonów w poniedziałek, dnia 21 b. m. od godz. 9 do 10-tej. Biuro Meldunkowe czynne będzie dla przyjmowania meldunków cudzoziemców w poniedziałek, dnia 21 bm. od godz. 10 do 12-tej. Urzędowanie przed świętami w Administracji Miejskiej kończy się w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 12-tej.

— **ZAGINĄŁ.** Franciszek Wrzask, zam. w Król. Hucie, przy ul. Nowej 3, oddalił się przed niedawnym czasem z domu rodzicielskiego i do tej pory nie powrócił. (ok)

— **NIE UDAŁO SIĘ.** Niejakiego Alojzego Nowaka, zam. w Król. Hucie, przy ul. Mielęckiego doniesiono do policji, iż w czasie, gdy przebywał w mieszkaniu Maroniów, skradł 150 zł. W czasie przeprowadzonego pościgu **zdołano ująć Nowaka na jednej z ulic i odebrać mu skradzioną gotówkę.**

— **MAKS POBIŁ POLICJĘ I CO Z TEGO WYNIKŁO.** Janina Kluszczyńska, zam. w Król. Hucie, ul. Mielęckiego 36, doniosła policji, iż została pobitą przez Brunona Maksa, zam. w Król. Hucie. Za Maksem przeprowadzono natychmiast pościg, w czasie którego zdołano go zatrzymać na jednej z ulic w Król. Hucie. Gdy zamierzano go odprowadzić do posterunku policji, Maks stawiał opór, przyczem pobił policję. Dopiero po nadejściu posiłków zdołano M. doprowadzić na policję.

— **OSZUST ZBIERA NA SZTANDAR.** W ostatnich dniach pojawił się w okolicy Tychów pewien osobnik, urządzający zbiórkę na nowy sztandar Związku Powstańców na terenie pow. Pszczyńskiego. W związku z tem osobnik ten zdołał wyłudzić od większej ilości osób poważniejsze sumy. Jak bowiem ustalono, osobnik ten nie ma nic wspólnego ze Związkiem Powstańców i jest zwykłym oszustem. (ok)

— **CHCIWOŚĆ LUDZKA NIE ZNA GRANIC.** Dn. 17 bm. powstał w zabudowaniach niejakiego Wilhelma Czai w Wioskach, pod Imielinem pożar, przyczem spłonęła część domu mieszkalnego oraz cała stodoła. W toku dochodzeń policyjnych ustalono, iż ma się tu doczynienia z rozmyślnem podpaleniem i to w celu osiągnięcia premji asekuracyjnej. (ok)

Prezes Związku Powstańców Śląskich w Mikołowie

◆ zasądzony za zatrudnianie obcokrajowca ◆

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie toczyła się w dniu 18 bm. rozprawa **przeciw właścicielowi fabryki oraz prezesowi filji Zw. Pow. Śl. w Mikołowie, p. Józefowi Manderze,** któremu akt oskarżenia zarzucał przestępstwo z ustawy o ochronie rynku pracy. Oskarżony zatrudniał — według aktu oskarżenia — w ciągu b. r. **obywatela niemieckiego, Piotra Leibrechta, ostatnio zamieszkałego w Bytomiu, nie mając do tego odpowiedniego pozwolenia ze strony władz wojewódzkich.** Na rozprawę oskarżony nie zjawił się bez jakiegokolwiek usprawiedliwienia, **wobec czego rzecznik Prokuratorji wniósł o przeprowadzenie rozprawy zaocznie.** W charakterze świadka występował inż. Daniec z Śl. Urz. Woj., który przedstawił przebieg przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń. Rzecznik Prokuratorji **zażądał przykładnego ukarania oskarżonego. Sąd zasądził oskarżonego Manderę na 500 zł. grzywny, a w razie nieściągalności na 50 dni aresztu.**

Niepoprawny oszust

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie odpowiadał w ub. piątek wyrafinowany oszust, niejaki Karol **Bazger,** zam. w Katowicach, przy ul. Plebiscytowej 15, któremu akt oskarżenia **zarzucał dokonanie oszustw na szkodę niejakiego Jarczoka, zam. w Ochojcu.** Oskarżony Bazger przybył mianowicie w dniu 22 sierpnia ub. r. do mieszkania poszkodowanego, któremu oświadczył, **iż jest właścicielem większej mleczarni w Katowicach,** oraz, że potrzebna mu jest, w pewnym celu suma 35 zł. Jarczok, nie przeczuwając nic złego, udzielił mu tej pożyczki. W dniu 23 sierpnia przybył oskarżony Bazger ponownie do mieszkania Jarczoka, gdzie **od żony J. zamierzał wypożyczyć kwotę 200 zł., których jednak nie otrzymał,** gdyż Jarczokowa nie miała przy sobie pieniędzy. Pomimo upływu kilku miesięcy Bazger nie zwrócił Jarczokowi wypożyczonej sumy. Na rozprawie oskarżony przyznał się w zupełności do zarzuconego mu czynu, **przyrzekając poprawę. Sąd zasądził Bazgera na 6 miesięcy aresztu bez zawieszenia kary.** (ok)

Rozwiązanie rady gminnej w Rydułtowach

Jak nas informują, **Wydział Powiatowy w Rybniku na jednem z ostatnich posiedzeń uchwalił rozwiązać radę gminną w Rydułtowach i powołać do życia komisaryczną.** Nie wiadomo, co spowodowało Wydział Powiatowy do powzięcia tej uchwały.

Droga aparatura głośnikowa

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie odpowiadał w ub. piątek b. właściciel kina w Świętochłowicach, niejaki Jakób **Waller,** oskarżony o oszustwa. Waller będąc swego czasu właścicielem kina, zakupił w firmie „Radjo Elektro" w Poznaniu **aparaturę głośnikową za 35.000 zł.** Według kontraktu kupna Waller zobowiązał się do zapłacenia nabytej aparatury w miesięcznych ratach. Firma zastrzegła sobie jednak, że do chwili zupełnego uregulowania należności, aparat pozostanie własnością firmy „Radjo Elektro". Po spłaceniu jednak 15.000 zł., Waller odstąpił aparaturę niejakiemu Regułowi w Rybniku, za co ten przepisał na jego własność większy dom. Przy zawieraniu tego kontraktu, Waller zataił jednak przed Regułą, że na aparaturze ciąży większa kwota długu. Sąd zasądził oskarżonego **na 1 rok więzienia, darując mu połowę kary na podstawie amnestji.** (ok)

Autobus Katowice — Dolina 3 Stawów

Śląskie Linje Autobusowe **od dnia 20 bm. uruchamiają linję autobusową Katowice Rynek — Dolina Trzech Stawów** z miejscem postoju na wysepce, **koło kawiarni Liczbińskiego,** oraz linję **Katowice Rynek — Muchowiec,** z miejscem postoju **obok Teatru.** Autobusy kursować będą **codziennie, począwszy od godz. 10** w dniach pogodnych w miarę potrzeby, t. j. po zapełnieniu wozów, względnie, gdy zapewnioną będzie odpowiednia frekwencja. Cena przejazdu wynosić będzie 50 gr.

Fałszerz chciał być policjantem

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Sosnowcu zasiadł niejaki Stefan Bartnik z Sosnowca (ul. Śląska 3), któremu akt oskarżenia zarzucał fałszowanie dokumentów urzędowych.

Oskarżony był od dłuższego czasu bez pracy. Stawił on wniosek o przyjęcie go do policji. Ponieważ był jednak za stary i nie odbywał służby wojskowej, sfałszował zaświadczenie o odbyciu służby wojskowej oraz dokument osobisty.

Oskarżony tłumaczył się tem, że koniecznie chciał zdobyć posadę. Wobec tego sąd przyznał mu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące i skazał go na rok więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Pamiętaj o bezrobotnych

Niemiecki „bohater" nałogowym pijakiem

Po zmianie nazwy Kędzierzyna. — Kpt. Heydebreck w areszcie

Ostatnio donosiliśmy o odbyciu wielkich uroczystości hitlerowskich w **związku z przemianowaniem Kędzierzyna** (Śląsk Opolski) **na Heydebreck** dla uczczenia pamięci **wielkiego „bohatera" Niemiec z czasów powstań** śląskich, kpt. Heydebrecka.

Obecnie donosi organ emigracji niemieckiej „Deutsche Freiheit", że **„bohater" Heydebreck siedzi w Szczecinie w areszcie policyjnym** za uprawianie awantur pijackich. Heydebreck **notowany jest stale w kronikach policyjnych jako nałogowy pijak** („übler Trunkenbold"), który cały swój czas spędza w ordynarnych knajpach. Ostatnio w Szczecinie nie chciał on uznać godziny policyjnej w pewnej knajpie, a, gdy usiłowano go wyrzucić **z lokalu, wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru i zniszczył w ten sposób regulator ścienny w lokalu.**

W innym wypadku H. uprawiał podobne awantury w pewnej większej kawiarni szczecińskiej, strzelając do gości. Pijaczyna — „bohater" został rozbrojony i osadzony w areszcie. Ładny „bohater"! — i, biedni Kędzierzynianie, którym obecnie patronuje **takie indywiduum pijackie!**

Dogorywająca ofiara zbrodni w rupieciarni

5 lat więzienia za zabójstwo

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, 26 grudnia ub. r., w czasie kłótni między uczniami piekarskimi u mistrza piekarskiego Przykuty w Radzionkowie, 17-letni uczeń piekarski, Ludwik **Janus,** uderzył z zemsty osobistej, pracującego również u Przykuty, **ucznia Fryderyka Vogta kilkakrotnie młotkiem w głowę** tak silnie, że Vogta, **odniósłszy bardzo ciężkie rany, padł na ziemię bez przytomności.**

Po dokonaniu zbrodni, **zabójca usunął dogorywającego Vogta** z pokoju, **ukrywając go w piwnicy** Rozalji Łukaszczykównej. Następnie powycierał **szalem i koszulą** zabitego **ślady krwi** na **podłodze,** wyrzucając te rzeczy do dołu kloacznego.

Po umyciu sobie rąk, sprawca **położył się do łóżka** i zasnął. Nad ranem gdy rozpoczęła się praca w piekarni, zbrodnia się wydała, wobec **czego Janusa przytrzymano.** Sprawca w toku dochodzeń **przyznał się** do winy **i wskazał miejsce, w którem ukrył narzędzie zbrodni i dogorywającego współpracownika. Leżący między rupieciami Vogt dawał jeszcze słabe oznaki życia,** jednak przed przybyciem lekarza, **wyzionął ducha.**

W marcu br. sprawca zbrodni zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Tarn. Górach i został po przyznaniu się ze skruchą do winy zasądzony **na 8 lat więzienia.** Od tego wyroku wniósł oskarżony apelację, wobec czego Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał w ub. piątek **ponownie tą sprawę.**

Na rozprawie zabójca tłumaczył się tem, że **był bardzo zdenerwowany** i **że śp. Vogt wyrządził mu wielką krzywdę, gdyż obraził go.** W czasie rozprawy Janus **wybuchał płaczem** i okazał **wielką skruchę,** zapewniając, że dopiero teraz zdaje sobie sprawę z tego, jak wielką popełnił zbrodnię.

Sąd Apelacyjny, przyznając mu jaknajdalej idące okoliczności łagodzące, **zasądził Janusa na 5 lat więzienia, bez zawieszenia kary.** (s.)



Start do rajdu propagandowego w maskach gazowych sekcji motocyklowej Kolejowego P. W. w Katowicach.

Katastrofalne uderzenie pioruna w Dąbrowie

7 osób zostało dotkliwie poparzonych

Z Dąbrowy donoszą, że w ub. czwartek wieczorem, w czasie burzy, w dom **Stanisława Gniółki** na kol. „Dziewiąty“ **uderzył piorun.**

W czasie burzy w domu tym, gdzie mieści się magiel, znajdowało się **kilkoro ludzi. Siedem osób z pośród obecnych zostało kontuzjonowanych,** między innymi **dwie siostry Bańskie, Józef Strużyk, M. Solecka.**

Dwie z pośród kontuzjowanych osób zostały **poparzone dość silnie,** to też przybyły lekarz zastosował odpowiednie leczenie. Kontuzjonowanych zakopano do ziemi.

Zuchwała ucieczka więźnia

W Sosnowcu, przy ul. Ostrogórskiej **zbiegł** w ub. piątek w godzinach popołudniowych aresztant, przebywający stale w więzieniu mysłowickiem, niejaki **Marjan Bratkowski.** Został on w piątek **doprowadzony do rozprawy** w Sosnowcu i w drodze do więzienia **mysłowickiego zbiegł eskortującym go policjantom.**

Zarządzony natychmiast **pościg za zbiegiem nie dał, jak dotychczas, rezultatu.**

Przykre skutki fatalnej jazdy

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie odpowiadał urzędnik kolejowy Gerhard **Winkler,** zamieszkały w Siemianowicach, któremu akt oskarżenia zarzucał **spowodowanie ciężkiego wypadku motocyklowego.** Winkler, jadąc w dniu 18 września ub. r. **motocyklem na szosie pod Chorzowem,** najechał przez nieostrożność **jadącego naprzeciw motocyklistę Michalskiego,** na skutek czego **M. doznał trzykrotnego złamania nogi.** Na skutek tego wypadku najechany pozostanie kaleką do śmierci. Sąd **zasądził oskarżonego Winklera na 6 miesięcy więzienia,** darując mu karę na podstawie amnestji. Sąd dopuścił **pozatem powództwo cywilne w wysokości 5000 zł.** (ok)

Katastrofa automobilowa w Gliwicach

W **Gliwicach** wydarzyła się **17 bm. katastrofa automobilowa. Na jednej z ulic zderzyły się 2 auta osobowe. 3 pasażerowie, a to burmistrz jednej z miejscowości na Śląsku niemieckim i 2 szturmowcy zostali ciężko zranieni.**

Fałszywe obwinienie policjantów

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego **w Król. Hucie** zasiedli 18 bm. niejaki: Sebastjan **Caban** oraz Marja **Kamionka,** zam. w Król. Hucie, którym akt oskarżenia zarzucał **fałszywe obwinienie korpusu oficerskiego policji.** Obwinieni zrobili swego czasu cały szereg doniesień **do władz przełożonych na funkcjonarjuszów policji,** za to, że mieli się dopuścić rzekomo „bardzo brzydkich spraw“. Na rozprawie sądowej oskarżeni nie przyznali się do zarzuconych im czynów. Osk. **Kamionka** twierdziła mianowicie, że zaledwie potrafi się podpisać, to też jest niemożliwem, by mogła pisać tego rodzaju listy. Osk. **Caban** zeznał, iż nie nakłaniał osk. Kamionkowej do pisania tych listów, bowiem był swego czasu konfidentem policji, oraz utrzymywał bardzo przyjazne stosunki z policją. Słuchany w tej sprawie rzeczoznawca, **stwierdził z całą stanowczością, że listy pisane były ręką oskarżonej K. Sąd zasądził osk. Cabana na 1 rok więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na przeciąg pięciu lat, zaś osk. Kamionkę na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata.** (ok)

W 4-tą rocznicę zgonu Ks. Biskupa Lisieckiego

Cała kapituła u grobu na modłach

Dn. 18 bm. odbyło się w Katowicach w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w obecności członków kapituły katedralnej **uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego przed 4 laty Biskupa Śląskiego śp. ks. Lisieckiego,** celebrowane przez ks. infułata **Kasperlika** z asystą. Pienia żałobne wykonał chór katedralny pod batutą **ks. Raka.**

Po uroczystem Requiem **członkowie kapituły trwali przez dłuższy czas w kaplicy bocznej na modłach nad grobem drugiego z rzędu Biskupa katowickiego.**

ŁODZIĄ PRZEZ ATLANTYK

Niezwykła podróż sportowców z Zagłębia

Wśród grupy młodych sportowców w Zagłębiu powstała myśl przedsięwzięcia **wielkiej podróży morskiej,** w małej łodzi żaglowej, własnej konstrukcji.

Dzielni entuzjaści, którzy myśl swą zamierzają zrealizować, opracowali już dokładny plan podróży, oraz rozpoczęli przygotowania. Budują statek, który prócz wszystkich potrzebnych narzędzi i zapasów żywności, ma unieść czterech pasażerów. Równocześnie rozpoczęli starania o pomoc i otrzymanie wszelkich potrzebnych dokumentów. Jak nas informują, pomoc taką obiecano im z kilku stron.

Podróż swą mają rozpocząć, jeżeli nie zawiodą ich rachuby, jeszcze w bieżącym roku. Trasa prowadzi z Gdyni **poprzez Atlantyk do brzegów Afryki** i z powrotem i obliczona jest na szereg miesięcy. Kierownikiem tej ekspedycji ma być jeden z b. marynarzy polskiej floty handlowej. Śmiała myśl sportowców zasługuje na specjalną uwagę, a trzeba dodać, że o ile podróż rzeczywiście zostanie przedsięwzięta, to jako niezwykły wyczyn, będzie posiadać olbrzymie znaczenie propagandowe.

Nazwisk śmiałych żeglarzy nie podajemy ze względu na ich prośbę, ażeby przedwcześnie na zdradzać ich i nie przyczyniać im kłopotu.



Uroczyste przewiezienie relikwji św. Jana Bosko do Ostrzeszowa. Mszę św. przed ołtarzem, wzniesionym na Rynku, odprawił ks. kan. Jarosz.



Wiśniewski z K. K. „Pogoń“. Jeden z młodych reprezentantów sekcji lekkoatletycznej, specjalista w sprintach i rzutach.

Sosnowiczanin w roli biskupa

Fałszerstwo wykryte na Jasnej Górze

Do klasztoru Jasnogórskiego, w odwiedziny do OO. Paulinów, zgłosił się staruszek, przedstawiając się jako **Jan Biernicki,** biskup, który po wielu latach **nieobecności powrócił do kraju z Australji.** Według dokumentów, „biskup“ Biernicki urodził się w Sosnowcu, w dzielnicy Sieleckiej, gdzie do dziś ma krewnych, tegoż nazwiska.

Zawiadomiona o podejrzeniach sosnowiecka policja przeprowadziła śledztwo, stwierdzając że przed laty mieszkaniec tegoż nazwiska rzeczywiście skończył zagranicą seminarjum duchowne i otrzymał **święcenia kapłańskie,** czy jednak jest to przebywający na Jasnej Górze „biskup“, nie można było stwierdzić. Duża przestrzeń czasu zatarła wszelkie ślady.

W czasie jednak dysput **łacińskich** podejrzenia, co do osoby „biskupa“ wzmogły się, chociaż staruszek, liczący około **65 lat nie przyznaje się do oszustwa.**

Istnieje przypuszczenie, że staruszek sfałszował dokumenty biskupa, na nazwisko Jana Biernickiego, lub też przywłaszczył je sobie. Śledztwo w tej sprawie trwa, a wyniki **oczekiwane są z ogromną ciekawością.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

113)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV. Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec W czasie ucieczki spotkał Marceli księżnę Robimont, która zapłonęła doń grzesznem uczuciem i pojechała za nim do Paryża, gdzie go nadaremnie poszukuje. Aby dowiedzieć się coś o ukochanym, odwiedziła księcia Beauforta i wypytuje go o siostrę księcia, a matkę Marcelego.

*

— Serafina dawno nie żyje, księżno...

— Umarła zatem!... Ale pozostawiła syna...

— Więc pani wie o tem?

— Dlaczegóżbym nie wiedziała?... Księcia to dziwi!... Wszakże ten syn nazywa się Marceli.

— Zdaje mi się, że bastard tak się nazywał!

— Widocznie nie lubisz go książę! — uśmiechnęła się księżna z przymusem. — Czy się księciu nie podobał?

— Czyż wogóle można lubić bastardów, księżno, którzy plamią honor rodziny?

— Odkądże książę Beaufort jest tak surowym sędzią obyczajów? — uśmienęła się Celestyna.

— Zawsze nienawidziłem tego bastarda.

— Nie chcę się sprzeczać, czy to było słusznie, czy nie ze strony księcia! — mówiła Celestyna Roubimont, chłodząc się wachlarzem. — Nie wiem nawet, skąd mi przyszło do głowy, aby rozmawiać o tem! Ah! prawda! Wiadomo panu, że mój mąż padł z ręki oficjalisty, który, zabiwszy go, uciekł. Człowiek ten był Hiszpanem z pogranicza i nazywał się Paolo Barrabas. Otóż w okolicach Tulonu, gdzie syn pięknej Serafiny Beaufort wówczas przebywał, powiedziano mi, że jest on zupełnie podobny do Paolo Barrabasa. Bastard Marceli, jak go książę nazywasz, uciekł z Tulonu, jak to księciu zapewne wiadomo.

Wicehrabia przyniósł mi o tem wiadomość.

— Przychodzę więc zapytać, czy księciu wiadomo, gdzie teraz przebywa Marceli?

— O! Tak księżno, mogę służyć tą wiadomością! — odrzekł Beaufort z szatańskim uśmiechem. — Wiem gdzie przebywa.

— Będę więc bardzo księciu obowiązaną, — mówiła dalej Celestyna, lżej oddychając, bo pewną już była osiągnięcia swojego celu — będę bardzo wdzięczną za tę wiadomość.

— Służę nią chętnie! — zawołał Beaufort. — Szkoda tylko, że go tam odwiedzić nie można. Przebywa na dnie wody w porcie tulońskim!

Celestynę zdziwiła ta odpowiedź.

— Jakto? Wiesz, książę, o tem napewno? — zapytała.

— Najpewniej księżno! — zapewnił Beaufort.

— Któż księciu przyniósł tę wiadomość? Marceli miał uciec z Tulonu z pewną dziewczyną...

— Z Adrjanną Valmont! Tak jest, wicehrabia mnie o tem zawiadomił.

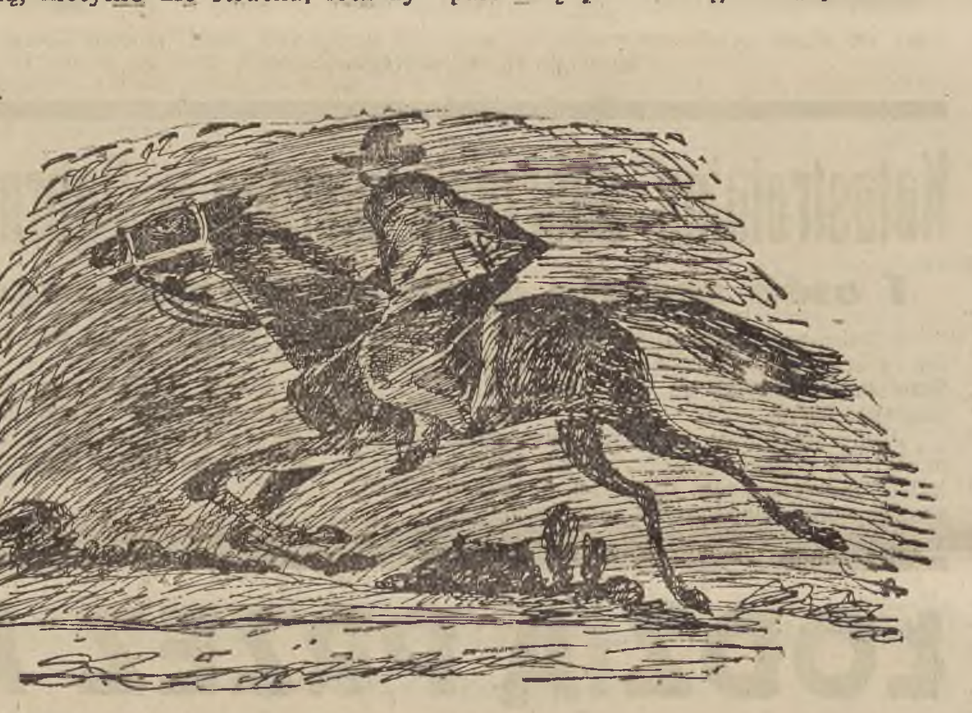
Celestyna widziała, że książę jest w błędzie. Sądził, że Marceli zginął podówczas, gdy ona widziała go później.

— A zatem nic więcej książę nie wie? — zapytała.

— Droga księżno — skrzywił się Beaufort — to, com powiedział, wystarcza dla mnie...

— Ale czy nie słyszał książę później o Marcelim?

— Czy następnie znaleziono jego zwłoki, tego nie wiem. Mogło je morze wyrzucić. Dla mnie wystarcza, że bastard nie żyje! Nienawidziłem go, wyznaję! A nadto ten zuchwalec śmiał mi się opierać i grozić! Niech pójdzie rybom na zdrowie!



...Popędzał on konia, jakby chciał pędzić z wiatrem na wyścigi...

Celestyna poznała cały ogrom nienawiści księcia dla tego, którego kochała, ale przekonała się zarazem, że podstęp, za pomocą którego chciała się czegoś od księcia dowiedzieć, nie udał się.

— Więc książę mniema, że i ta dziewczyna, którą nazwałeś Adrjanną Valmont, również utonęła? — zapytała jednakże.

— Tego nie wiem, droga księżno. Jeżeli to panią zajmuje, to dodam jeszcze, że ciotka Adrjanny Valmont ma domek na wyspie na Sekwanie pod Paryżem.

Był zatem punkt oparcia, ślad jakiegoś śladu! Gdyby Celestyna na wyspie znalazła swoją rywalkę, kochankę galernika Marcelego Sarbonne, to mogłaby być pewną, że tam gdzieś blisko jest Marceli i mogłaby znów zacząć działać.

Piękna signora Fioretti, zostawszy księżną, nietylko nie straciła, lecz zyskała na piękności, a teraz jest młodą, niezmiernie bogatą i piękną wdową! — rzekł Beaufort, gdy Celestyna wstała.

Widocznem było, że nie miałby nic przeciw połączeniu bogactw Roubimontów ze swojemi. Księżnie jednak nie podobało się to przypomnienie przeszłości, pragnęła ona, aby zapomniano o signiorze Fioretti.

— Zwykłe pochlebstwo, kochany książę! — odpowiedziała zimno.

— Księżna jest tak zachwycającą, jak była, signora.

— Dajże raz spokój z tą signorą, mości książę! Laury, które zbierałam, już zwiędły i poszły w zapomnienie oddawna! Księżna Roubimont bardzo mało wie o nich.

— Czy pani widziała na dworze margrabinę Pompadour, która tak niedawno wypłynęła na wierzch i już do takiej doszła potęgi? — zapytał Beaufort szyderczo. — Nie jeszcze? Więc nie omieszkaj pani przedstawić się margrabinie i siedzieć w jej obecności, do czego jako księżna masz prawo! Będzie to doskonała scena!

— Dlaczego mości książę? Czy margrabina jest dumną, czyli też nie jest pańską przyjaciółką?

— Kto ona jest, wiadomo księżnie zapewne, — odpowiedział Beaufort z szatańską złośliwością. — Córka rzeźnika z przedmieścia, która od dwóch mężów uciekła, ażeby zostać kochanką królewską!

Słowa te niebardzo były przyjemne Celestynie, gdyż były jakby przycinkiem, odnoszącym się do jej własnej przeszłości.

— Bądźcobądź ta dama jest teraz margrabiną Pompadour! — rzekła wymijająco. — Umie się znaleźć w wyższej sferze i jak się zdaje, przyszło aż do tego, że książę Beaufort obawia się jej, albo zazdrości, co dowodzi, że jest jakby stworzoną do stanowiska, które zajęła!

— Obawia się, albo zazdrości! — zawołał książę z najwyższą pogardą. — Kochana księżno, nie przypuszczasz chyba tego na serjo! Czemże jest margrabina, żeby wzbudzić mogła takie uczucia!

— Ostrożnie książę! — pogroziła mu Celestyna z uśmiechem. — Bo jeśli się zaprzyjaźnię z margrabiną, to jej powiem, coś o niej powiedział!

— Zbyt późną byłaby ta wiadomość, droga księżno! — skrzywił się Beaufort. — Margrabina wie już o tem oddawna! Nie mamy przed sobą tajemnic, wiemy, czem jesteśmy względem siebie.

— Zdaje mi się, że obowiązkiem kobiet jego pomagać sobie przeciw mężczyznom! — uśmiechnęła się księżna intrygująco.

— Tego się nie obawiam! — odparł książę. — Margrabina jest na to zbyt dumna.

Był to cios nowy, który obrażał księżnę.

— To jeszcze niepewne! — rzekła z wymuszonym uśmiechem. — Pewnem jest tylko, że pozostaję w Paryżu i w Wersalu.

— Uszczęśliwisz Paryż i Wersal, droga pani!

— Kto wie, czy i książę będziesz się czuł długo uszczęśliwionym! — dodała jeszcze księżna i pożegnała się z Beaufortem, który odprowadził ją aż do schodów.

— Co to znaczy? — zadawał sobie w myśli pytanie, któremu towarzyszyło nieprzyjemne spojrzenie. — Czyżby ta eksbaletnica chciała mi grozić? Pytała się o bastarda i jego matkę, jakby mi chciała dać poczuć, że zna słabe strony Beaufortów?... No, no, księżno, twoja pogróżka mnie przestrzega, będę się miał na baczności! Myślisz, że lękam się ciebie, zarozumiała signoro? Ty i ta Joanna Poisson jesteście godną siebie parą awanturnic... Ha! ha! ha!...

LXXXIV. POŻEGNANIE

Nazajutrz po owej nocy, kiedy u muszkietera, osadzonego w wieży ukazał się ten, którego uważano za umarłego, nad wieczorem pędził drogą z Paryża do Wersalu jeździec na spienionym koniu.

Popędzał on konia, jakby chciał pędzić z wiatrem na wyścigi. Szerokim, ciemnym płaszczem okrył całą swą postać, a kapelusz głęboko nasunął na czoło, ażeby go nie poznano.

Był to Marceli Sarbonne.

Gdy się zbliżył do Wersalu, ściemniało się już. Mogła być dziewiąta wieczorem, gdy nareszcie przybył do zamku, zeskoczył z konia i oddał go stojącemu niedaleko żołnierzowi do potrzymania. Następnie krokiem pewnym, jakby zupełnie miał do tego prawo, poszedł ku portykowi pałacu.

Musiał zachowywać ostrożność, aby nie być spotkanym przez kogoś znajomego. Zresztą oprócz księcia Beauforta i Celestyny Roubimont, nie było w zamku nikogo, ktoby go mógł poznać.

Marceli udał się na podwórze zamkowe i napotkał tam wkrótce jednego z żołnierzy przybocznej gwardji królewskiej, poprosił go zatem, ażeby poszedł na pokoje i wywołał pazia Leona w ważnym interesie.

— Chodź pan ze mną! — rzekł gwardzista. — Będziesz mógł bez przeszkody rozmówić się z paziem w długim kurytarzu.

Marceli poszedł za gwardzistą do pawilonu margrabiny i czekał tam niecierpliwie, przechadzając się po długim, słabo oświetlonym kurytarzu.

Nareszcie gwardzista powrócił z oznajmieniem, że paź pełni służbę u margrabiny, lecz zaraz przyjdzie.

Podziękowawszy żołnierzowi, który zaraz odszedł, Marceli przechadzał się dalej.

Upłynęło może pół godziny, a paź się nie ukazywał i Marceli już zaczynał wątpić o spełnieniu swego zamiaru, gdy usłyszał na pobliskich schodach odgłos kroków.

Zwrócił się w tę stronę.

Był to paź Leon.

Marceli zbliżył się do niego.

— Przychodzę od muszkietera Wiktora Delaborde, paziu! — rzekł Marceli, ażeby się najkrócej przedstawić.

— Ah! tak! Czegóż żąda muszkieter?

— Przysyła mnie do pana z ukłonem i prośbą o wyjednanie mu natychmiast u margrabiny uwolnienia! — odpowiedział Marceli.

— Chce się oddalić?

— Potrzebuje odbyć ważną podróż. Pragnąłby, jeśli można, zaraz jutro opuścić Paryż na czas dłuższy.

— A zatem trzeba, aby był uwolniony?

— Burgrabia w Vincennes żąda w tym celu rozkazu pani margrabiny! — mówił Marceli dalej.

— Nie trudno go będzie dostać! Poczekaj pan tu kwadrans, przyniosę panu rozkaz do burgrabiego.

Paź Leon odszedł szybko i pośpieszył na górę. Marceli pozostał w kurytarzu.

Upłynął znowu kwadrans, który czekającemu zdawał się wiecznością.

Nareszcie nadbiegł paź z papierami w ręku.

— Oto jest rozkaz! Proszę! Nie mam ani chwili czasu! Postaraj się pan jednak, żeby muszkieter teraz nie zostawał dłużej w Paryżu. Lepiej będzie, jeżeli się usunie od swoich nieprzyjaciół.

Marceli wziął pismo.

— Dziękuję panu w imieniu mego przyjaciela! — odpowiedział paziowi, który już śpieszył na górę.

Marceli dopiął swego celu i opuściwszy kurytarz, wyszedł z zamku.

Mając ważny dokument w kieszeni dosiadł konia i najbliższą drogą puścił się do Paryża, aby tej nocy jeszcze uwolnić muszkietera z Vincennes.

Była godzina dziesiąta, gdy opuszczał Wersal. Przed wzrokiem jego ducha snuły się żywe, pociągające obrazy. Zbliżał się krok za krokiem do swego celu. Mógł teraz z wiernym przyjacielem przedsięwziąć powtórną podróż nad brzeg dalekiej rzeki, a tym razem musi mu się udać wydobyć z jej nurtów skarby Greka. Dostawszy zaś raz te bogactwa, uzyskałby przy ich pomocy potęgę, dorównywającą potędze Beauforta i pozwalającą na prowadzenie z nim walki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

BALON - TRUMNA

Tragiczny lot stratostatu niemieckiego z martwymi lotnikami

Z Rygi donoszą:

Według doniesień z Moskwy specjalna komisja Osawiochimu ogłosiła **wyniki dochodzenia w sprawie tajemniczej katastrofy niemieckiego balonu stratosferycznego „Bartsch von Sigsfeld"**. Według komunikatu komisji balon niemiecki opadł w pobliżu miejscowości **Siebież i podrzucany silnym wiatrem, wlókł się na przestrzeni 20 klm., zawadzając po drodze o krzaki, drzewa, budynki i słupy telegraficzne.** Kilkanaście słupów telegraficznych zostało przewróconych na skutek uderzenia balonu. W pewnym kolektywie rolnym **balon zawadził o dach czytelni komunistycznej, zrywając dach i powodując uszkodzenie budynku. Wreszcie balon znalazł się nad powierzchnią jeziora, do którego wypadły z uszkodzonej gondoli zwłoki obserwatora, inżyniera Schrenke.**

Jak twierdzi komisja Osawiochimu, **śmierć obydwóch lotników niemieckich nastąpiła już w godzinę po starcie wskutek wadliwego funkcjonowania aparatów tlenowych wewnątrz gondoli.**

W gondoli nie znaleziono żadnych notatek lotników oprócz wstępnych uwag, datowanych **w 45 minut po wystartowaniu balonu.** W ten sposób, jak twierdzi komisja sowiecka, niemiecki balon stratosferyczny odbył t. zw. **ślepy lot ze zwłokami dwóch lotników.**

Z Moskwy donoszą:

Według orzeczenia przybyłej na miejsce katastrofy niemieckiego balonu stratosferycznego komisji ekspertów niemieckich z dyrektorem poczdamskiego obserwatorjum dr. Kolgesterem na czele, katastrofa nastąpiła wskutek nagłego uszkodzenia aparatów tlenowych, wobec czego obaj nawigatorzy udusili się przypuszczalnie w 2 godziny po starcie. Balon osiągnął maksimum wysokości 10.000 mtr. Po upadku wskutek silnego wiatru balon wlókł się po ziemi, uszkadzając kilka budynków i wyrywając 5 słupów telegraficznych.

Powszechny strejk w belgijskiem górnictwie

i przemyśle metalurgicznym

Z Brukseli donoszą:

W okolicy Charleroy górnicy przeprowadzili referendum, w wyniku którego **90 proc. głosów padło za natychmiastowem ogłoszeniem strejku generalnego.**

Dyrekcja kopalń naskutek ostatniej katastrofy postanowiła przenieść redukcję płac górniczych z 22 maja na 3 czerwca. Prawdopodobnie jednak górnicy nie będą czekać do początku czerwca i ogłoszą **strejk generalny już w najbliższy wtorek. Wraz ze strejkiem w górnictwie wybuchnie prawdopodobnie strejk w przemyśle metalurgicznym dla poparcia żądań górników.**

O spadek po Annie Pawłowej

Proces między matką, a mężem słynnej artystki

Z Londynu donoszą:

Kilka lat temu zmarła w Anglji słynna tancerka rosyjska Anna Pawłowa, która w testamencie zapisała cały swój bardzo znaczny majątek mężowi swemu Wiktorowi Dandre. Obecnie w sądzie londyńskim toczy się sprawa, której podstawą jest skarga, wniesiona przez matkę zmarłej tancerki p. Pawłową, zamieszkałą w Z. S. S. R.

Powódka, która liczy 80 lat, domaga się od zięcia wypłacenia jej połowy spadku. W pierwszej instancji pani Pawłowa sprawę przegrała. Adwokat Dandre'go wskazał m. in., że zięć powódki chętnie zapewni jej utrzymanie, jeżeli przyjedzie do Anglji. Na przekazywanie pieniędzy do Z. S. S. R. nie może się zgodzić ze względu na to, iż w tym wypadku rozrachunek z teściową przeprowadzony jest przez sowiecki Bank Państwa na podstawie wysoce krzywdzącego kursu urzędowego waluty sowieckiej. Równałoby się to zasileniu skarbu sowieckiego w znaczną kwotę w walucie angielskiej. Wyrok drugiej instancji w tej sprawie jest oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem.

Proces spiskowców hiszpańskich

Z Pragi donoszą:

Z Madrytu donoszą, że ułaskawieni na mocy ostatnio uchwalonej ustawy amnestyjnej byli generałowie zamieszani w spiski monarchistyczne, zostali ponownie przyjęci do wojska. Między innymi zostali powołani do służby czynnej były szef bezpieczeństwa gen. Mola i były premjer Berenguer. Obaj generałowie, jak twierdzą w kołach miarodajnych, podlegaja jednakże ścisłemu nadzorowi.

Światowy kongres antysemicki

Z Berlina donoszą:

Z kół narodowo-socjalistycznych donoszą, że we wrześniu br. zwołany będzie do Norymbergji pierwszy narodowy kongres antysemicki z całego świata. Jak wiadomo Norymberga jest siedzibą dr. Streichera, organizatora bojkotu żydów w marcu 1933 r. i wydawcy tygodnika antysemickiego „Der Stürmer".

Książę Windischgraetz ukrywa się w Polsce?

Z Budapesztu donoszą:

„Uj Nemzedek" donosi w związku z wydaniem przez prokuratourę nakazu aresztowania księcia Windischgraetza, że od kilku już dni detektywi poszukują księcia, jak dotychczas bez rezultatu. Obiega tu pogłoska, że książę przed kilku dniami wyjechał do Polski. Pogłoska ta ma o tyle pewne cechy prawdopodobieństwa, że dwie siostry księcia, ks. Pawłowa Sapieżyna i hr. Henckel - Donnersmarck, zamieszkują w Polsce.

Kto wygrał?

Z Warszawy donoszą:

W dalszym ciągu ciągnienia państw. loterji klasowej padły następujące wygrane:

Zł. 20.000 — 100451.

Zł. 5.000 — 15925 100223 168806.

Zł. 2.000 — 15183 15206 14982 25199 65202 80762 89308 100617 106726 118535 119219 135595 137387 143528 147831.

Zł 1.000 — 7174 11500 13574 17708 20707 24956 29852 31366 40764 40904 41968 42714 44120 55506 57273 59381 60606 60780 63569 66059 6141 82654 86709 92868 98776 100980 102347 103112 104577 106895 109290 109411 111022 111678 116589 120048 120748 126639 128759 143833 153360 56470 167463.

Zł. 10.000 — 35535 126142.

Po 5,000 zł: 24515 64042 83691 146371.

Po 2.000 zł.: 15940 48507 50428 54545 79817 87080 113878 119412 130098 131945 134403 135309 152392.

Po 1.000 zł.: 4515 5440 7706 8534 10013 16524 26910 35853 39427 40436 62809 61491 64785 68250 72579 77344 78254 82668 96997 101547 111258 117110 127963 145456 146844 149897 156906 158911 163816 165096 168657 169078.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Już od 13 dni 130 robotników zamkniętej fabryki „Perkun" w Warszawie czeka w budynku fabrycznym na wypłatę zaległych zarobków w kwocie 78 tys. zł. Robotnicy głodują i żywią się jedynie tem, czego im dostarczą robotnicy z innych fabryk. Zrozpaczeni robotnicy wnieśli skargę do prokuratora i prośbę do Prezydenta R. P. o zajęcie się ich sprawą.

— W czasie gwałtownej burzy w willi ks. Lubomirskiej w Warszawie odbywała się licytacja. W pewnej chwili w willę uderzył piorun, który nie wyrządził wprawdzie żadnych szkód, lecz tak wystraszył licytantów, że uciekli z budynku i licytacja nie doszła do skutku.

— Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie doręczyła akt oskarżenia rozgałęzionej aferze fałszerstwa pieniędzy Singera. Banda ta założyła na terenie Warszawy kilka potajemnych warsztatów fałszerskich. Udało się jednak władzom zlikwidować te warsztaty w zarodku, dzięki czemu w ręce policji wpadła duża ilość odrobionych 5 i 10 złotówek. Na ławie oskarżonych zasiądzie 23 osoby.

— W ciągu ostatnich trzech dni policjanci ukarali w Warszawie około 8.000 osób mandatami karnemi za nieprawidłowe przechodzenie przez ulice.

— Przy ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Warszawie powstała komisja doradcza do walki z klęskami żywiołowemi.

— W Białogrodzie zapadła decyzja, że minister spraw zagranicznych, Jewticz, uda się w dniu 11-go czerwca do Paryża, celem złożenia oficjalnej wizyty rządowi francuskiemu. — Wizyta ministra Barthou w Belgradzie i Bukareszcie, która pierwotnie miała nastąpić w czerwcu, została odłożona na początek września.

— W zagłębiu Donieckiem na Ukrainie odbył się proces 8 robotników, rzucający charakterystyczne światło na wewnętrzne stosunki w sowieckich organizacjach robotniczych. Oskarżeni robotnicy dokonali samosądu nad członkiem t. zw. szturmowej brygady, Gorguszem, któremu zadali kilkanaście ciosów nożami. Wszystkich skazano na długoterminowe ciężkie więzienie na wyspach Sołowieckich. Członkowie t. zw. brygad szturmowych stanowią uprzywilejowaną część robotników sowieckich. Na tem tle dochodzi często do ekscesów i niezadowolenia ze strony olbrzymiej masy reszty robotników.

— Dziennik „Magyarsag" donosi, że w najbliższym czasie odbędzie się w Budapeszcie kongres rolniczy, w którym wezmą m. in. udział kanclerz austrjacki Dollfuss, włoski minister rolnictwa Acerbo oraz niemiecki minister rolnictwa Darre.

— W Dublinie rozpoczęły się rokowania polsko-irlandzkie o traktat handlowy pomiędzy Polską a wolnem państwem Irlandzkiem.

— Premjer pruski Goering w towarzystwie wiceministra lotnictwa Milcha, gubernatora prowincji Kassel Filipa Hesseńskiego, dyr. kolei niemieckich Dortmuellera oraz innych urzędników przybył w czwartek wieczorem do Aten. Mimo, że Goering podróżuje w charakterze prywatnym, złożył on jednak wizyty prezydentowi republiki, premjerowi oraz ministrowi spraw zagranicznych. Przypuszczalnym celem podróży jest zbadanie możliwości przedłużenia sieci autostrad niemieckich przez Włochy i Grecję do Stambułu i ewentualnie dalej.

TU WYCIACI

Humor

NA ULICY.

— Czego płaczesz chłopczyku?

— Bo mnie pan profesor wyrzucił ze szkoły...

— A za co?...

— Za kołnierz, proszę pani

CIEKAWY.

— No Kazieczku, ciesz się, bocian przyniósł ci małego braciszka, chcesz go zobaczyć?

— Eh, nie papo, ale bociana tego tobym chciał zobaczyć.

KOSZTY.

— Jeżeli pojadę do Warszawy, ile mnie to będzie kosztować?

— Dwieście złotych.

— A jeżeli pojadę z żoną?

— To połowę.

NA NOWEM GOSPODARSTWIE

— Powiedz mi mężulku jak ci smakuje kawa? Czy dosyć gorąca?

— O, tak dosyć gorąca, tylko...

— Co tylko?

— Ja myślałem... to jest chciałem powiedzieć... nie byłem pewny, czy to jest kawa, czy herbata,

łazły się na spacerze, a potem w kawiarni, uderzyła ją jej obojętność. Przypisywała ją jednak złemu humorowi.

Nikt nie przeczuwał jaką walkę toczyła ze sobą zacna ciotka Agata. Gdy się znalazła znowu w towarzystwie Olgi i spojrzała w jej piękne, niewinne oczy, zaczęła się wahać. Znowu poczęła ją dręczyć niepewność.

Noc spędziła prawie bezsennie. Ostatecznie zwyciężyło jednak oszczerstwo. Od chwili, w której się dowiedziała, że Olga była przyczyną boleści jej siostrzenicy, poczuła do niej żal i niechęć.

Nagle przypomniała sobie wiele rozmaitych drobiazgów, które w jej mniemaniu przemawiały przeciwko Oldze.

Nie, zadługo dawała się łudzić udanej cnocie i skromności swej damy do towarzystwa.

Olga zdumiała się, gdy stara panna zjawiła się i przy śniadaniu w złym humorze i przyszła do przekonania, że musiało to mieć jakieś głębsze przyczyny.

Nie pytała jednak o nic, bo właśnie w chwili, gdy ciotka Agata chciała z nią zacząć rozmowę, zjawiło się kilku młodzieńców, z którymi się zapoznano w pensjonacie; zabrali oni ze sobą panie na przechadzkę.

Dopiero po obiedzie znalazła ciotka Agata chwilę czasu do wykonania swego zamiaru. Gdy poprosiła Olgę, by się udała do jej pokoju, młoda kobieta nie przeczuwała co ją czeka.

Było jej jednak dziwnie nieswojo. Zaniepokoił ją lodowaty ton, w jakim się do niej zwracała taka łagodna jej opiekunka.

— Hm. . .

— Hm. .. tak. Ale oprócz tego i o inna osobę. Wspomniała pani właśnie, że Róża jest u pani Wolskiej. Szczerze mówiąc, nie podoba mi się jej obcowanie z tą osobą.

Ciotka Agata otworzyła oczy szeroko.

— Ależ drogi baronie! Co pan może mieć przeciwko Oldze? Na najlepsza istota przytem dystyngowana i skromna.

— O tak! — westchnął Pietrowski. — To bardzo zręczna komedjantka. Łudziła ona długo męża swą udaną skromnością.

Jestem pewny, że pani nie zna jej przeszłości, gdyż w takim wypadku nie byłaby pani przyjęła tej kobiety do swego domu.

Ciotka Agata wyprostowała się na krześle.

— Panie baronie, nie pozwolę oczerniać pani Wolskiej w mej obecności.

Jeżeli panu oznajmiono o niej coś nieprzychlebnego, to jest to napewno kłamstwo. Ja ani przez chwilę nie żałowałam, że ją przyjęłam do siebie.

— Cenię dobroć pani, — rzekł Pietrowski. — Niech pani jednak będzie pewna, że zarzuty, jakie czynię pani Wolskiej są uzasadnione.

Na twarzy starej panny ukazał się rumieniec.

— Jeżeli pan wypowiada podobne zarzuty, to musi chyba mieć na to dowody.

— Tak jest, łaskawa pani, — odpowiedział baron. — Poznałem niedawno człowieka, który zna doskonale przeszłość tej kobiety i który dlatego właśnie dziwi się, widząc ją w towarzystwie pani i mej narzeczonej. Zanim jednak powtórzę jego słowa, poproszę panią o dyskrecję.

Naprężona sytuacja w Karwinie

Masowe redukcje i fermenty wśród robotników

Z Morawskiej Ostrawy donoszą:

Przeprowadzane przez wszystkie przedsiębiorstwa w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem masowe redukcje robotników wywołały w części wschodnio-karwińskiej Zagłębia najdotkliwiej dotkniętej redukcjami zaburzenia. Na kopalni „Henryk" w Karwinie górnicy rozpoczęli w czwartek strejk podziemny. Z rannej i popołudniowej zmiany pozostało w kopalni 272 górników, którzy wzbraniali się wyjechać, dopóki nie zostaną odwołane zwolnienia ich kolegów. Po pertraktacjach z dyrekcją, wieczorem górnicy wyjechali na powierzchnię. 6-ciu z nich aresztowano. Również na szybie „Jan Karol" w Karwinie doszło do zaburzeń. Tłum wtargnął na dziedziniec szybu, wzywając do rozpoczęcia strejku. Manifestantów rozproszyła policja. W Orłowej komuniści próbowali odbyć publiczne zgromadzenie, zostali jednak rozproszeni. Również w Morawskiej Ostrawie komuniści próbowali demonstrować na rynku. W ostrawskiej części zagłębia panuje względny spokój w odróżnieniu od części karwińskiej, na którą przypada przeważna część zwolnionych. Z pośród tysiąca osób, które mają utracić pracę, przeszło połowa przypada na Karwinę i okolicę.

Zmiany na stanowiskach wiceministrów

Kostek - Biernacki ustępuje

Z Warszawy donoszą:

W kołach politycznych krążą w dalszym ciągu pogłoski na temat mianowania przyszłych podsekretarzy stanu i ustąpienia obecnie urzędujących.

Według tych pogłosek, podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów p. Siedlecki otrzymać ma stanowisko wojewody poleskiego w miejsce p. Kostka-Biernackiego, którego stan zdrowia jest b. ciężki. Jako następcę p. Siedleckiego wymieniają w dalszym ciągu dyrektora biura Sejmu dr. Dziadosza.

W ministerstwie przemysłu i handlu wakuje stanowisko podsekretarza, ponieważ p. Reichman został mianowany ministrem. W związku z tem wymieniane są dwie kandydatury, a mianowicie dyrektora departamentu handlu zagranicznego w tem ministerstwie p. Sokołowskiego oraz sędziego Lautera.

Mówią wreszcie, że z ministerstwa skarbu ustąpi wiceminister Jastrzębski.

Banda Dillingera działa?

Zuchwały napad na bank i rabunek 30 tys. dolarów

Z Nowego Jorku donoszą:

W stanie Michigan w miejscowości Flint trzech bandytów napadło na kasę oszczędności i po sterroryzowaniu urzędników zrabowało około 30.000 dolarów.

Krążą pogłoski, że jednym z rabusiów był słynny bandyta Dillinger, na którego urządzono obławę z udziałem paru tysięcy policjantów i za którego schwytanie żywcem lub umarłym wyznaczono nagrodę.

Sensacja sądowa w Anglji

Uchylenie dwóch wyroków śmierci

Z Londynu donoszą:

Niezwykły w dziejach sądownictwa angielskiego wypadek wydarzył się we wtorek. Przed dwoma tygodniami centralny trybunał karny wydał wyrok śmierci na trzech oskarżonych o zamordowanie pewnej wdowy. Obrońcy skazanych apelowali i we wtorek sąd apelacyjny wyrok śmierci uchylił w stosunku do dwóch oskarżonych, zatwierdzając tylko jeden wyrok śmierci. Od czasu utworzenia karnego sądu apelacyjnego w roku 1908, po raz trzeci dopiero nastąpiło anulowanie kary śmierci. Według procedury angielskiej, apelacja o ile uchyla wyrok, znaczy temsamem umorzenie całej sprawy w stosunku do oskarżonych. Obaj skazani przed dwoma tygodniami na karę śmierci, zostali więc przez sąd apelacyjny uniewinnieni i natychmiast wypuszczeni na wolność.

Pojedynek z... sobą samym

Niezwykłe samobójstwo złotego młodzieńca

Bogaci Amerykanie w pogoni za sensacjami, nie cofają się przed niczem, zwłaszcza, gdy chodzi o wyróżnienie się z pośród tłumu zblazowanych snobów. Jednym z najskrajniejszych wybryków tej młodzieży ekscentrycznej było samobójstwo Maxima Ditch, bogatego młodzieńca z Bostonu. Zmęczony i znudzony życiem, które prowadził, złoty młodzieniec postanowił odebrać sobie życie. Ale jak? — oto pytanie. Ani na chwilę nie wyobrażał sobie Ditch, iż może się uciec do jednego ze zwykłych sposobów pozbawienia się życia zapomocą rewolweru, trucizny, czy stryczka. Fe! Byłoby to niegodnem naśladowaniem tysiąca szablonowych samobójstw, które popełniają ludzie niedbający o to, co powiedzą o nich w kołach towarzyskich, co napiszą po śmierci w rubryce wydarzeń. Ditch, który cieszył się w kołach złotej młodzieży opinją pomysłowego, wyrafinowanego oryginała, wpadł wreszcie po dłuższym czasie na niebywały pomysł odebrania sobie życia. Wymyślił pojedynek z... samym sobą. Postanowił ustawić w ogrodzie swojej willi tarczę, której środkowy punkt — cel — mierzący dwa centymetry, połączony był zapomocą specjalnego mechanizmu z pistoletem, ustawionym za tarczą w taki sposób, iż kula jego mierzyła w strzelca. Ditch wyszedł rano do ogrodu, ustawił się przed tarczą i zaczął strzelać. Pierwsze siedem strzałów dał z umysłu i dla niepoznaki, tak, aby trafiły obok środka. Ósmy strzał trafił w sam środek tarczy i w tej samej chwili nastąpił wystrzał z pistoletu, który trafił Ditcha w serce. Samobójca osiągnął swój cel: wszystkie pisma Bostonu podały obszerne artykuły z opisem ekscentrycznego pojedynku ze sobą samym.

M. K.

Wyrok w berlińskim procesie bombowym

Z Berlina donoszą:

Przed sądem nadzwyczajnym zakończył się dziś proces przeciwko Schulzemu, oskarżonemu o rzucenie bomby w dniu 21 marca na Unter den Linden. Schulze skazany został na 10 lat więzienia. Oskarżony wyrok przyjął spokojnie.

Uwalniające wyroki w aferze Urzędu Pożyczek Państwowych

Z Warszawy donoszą:

W Sądzie Okręgowym zapadł w piątek wyrok w sprawie afery w Urzędzie Pożyczek Państwowych. Janowski, oskarżony o współdziałanie z Bogdanowowem, został uniewinniony z braku niezbitych dowodów. Z takich samych powodów uwolniona została Milica Graeve. W motywach sąd podkreślił, że w Urzędzie Pożyczek Państwowych panowały zbyt wielkie nieporządki, aby dziś po paru latach można było dokładnie odtworzyć faktyczny stan rzeczy.

Straszna zemsta i straszny samosąd

Z Londynu donoszą:

Z Vera Cruz donoszą o strasznej zemście zdradzonego małżonka. W pobliżu tego miasta pewien wieśniak meksykański przywiązał swą żonę, którą podejrzewał o zdradę małżeńską, do drzewa i, obławszy drzewo naftą, podpalił je. Nieszczęśliwa kobieta spłonęła żywcem. Fakt ten wywołał niesłychane oburzenie wśród ludności wioski, która dokonała samosądu nad okrutnym mężem. Został on pozbawiony życia w ten sam sposób, jak jego ofiara. Wieśniacy przywiązali go do drzewa i spalili go żywcem. Należy nadmienić, że jest to pierwszy wypadek lynchu w stanie Vera Cruz.

Francuski lot przez Atlantyk

Z Paryża donoszą:

Samolot „Arc-en-ciel" pilotowany przez Mermoza wystartował z 6 pasażerami z Marignagne do Natalu. Lądować będzie on w Casablanca i Dakarze. Lot obecny jest pierwszym z trzech przelotów tam i z powrotem nad Atlantykiem, które samolot ten odbyć musi zanim przyjęty będzie przez towarzystwo „Air de France".

Tragiczny bilans katastrofy górniczej

Z Paryża donoszą:

Z Mons donoszą, że podczas pierwszej katastrofy w kopalni Lambrechies zginęło 54 górników. Dotychczas wydobyto zwłoki 23 górników, zaś ciał 31 górników nie odnaleziono. Podczas drugiej katastrofy, która wydarzyła się wczoraj, zginęło 15 osób, zaś 7 jest ciężko rannych.

Wielki proces komunistyczny w Kowlu

Z Warszawy donoszą:

W dniu 22 maja rozpocznie się przed sądem w Kowlu wielki proces polityczny. Na ławie oskarżonych zasiądzie 57 komunistów. W tem wielu przedstawicieli inteligencji ukraińskiej. Akt oskarżenia obejmuje około 400 stron. Na rozprawę powołano kilkuset świadków. Proces potrwa około 3 tygodnie.

Pensje dygnitarskie

Pensje dynitarzy narodowo - socjalistycznych w Niemczech są olbrzymie. Oto kilka cyfr, wziętych z budżetu Rzeszy:

Zastępca kanclerza kosztuje 300.000 mk., dwunastu namiestników krajowych 1.131.100 mk.

Przywódca sportu niemieckiego kosztuje 78.500 mk.

Ministerstwo popagandy wydaje na płace swych agentów 2.750.450 mk.

Placówki propadandowe w Rzeszy kosztują 1.699.400 mk.

Budżet 13 powierników pracy wynosi 2.372.850 mk.

Wreszcie do kosztów utrzymania S. A. dopłaca państwo 250 milj. mk.

Jest to zaledwie część wydatków państwa na rzecz instytucji i przywódców partyjnych, na których utrzymanie musi łożyć całe społeczeństwo.

TU WYCIĄĆ

— 362 —

Po chwili wahania się, ciotka Agata dała Pietrowskiemu żądane przyrzeczenie.

Baron otrzymawszy je, wypowiedział wszystkie usłyszane od Woleckiego prawdziwe i zmyślone szczegóły z życia Olgi.

Ciotka Aagata załamała ręce i oniemiała poprostu, minęła długa chwila, zanim oprzytomniała z przerażenia i odzyskała mowę.

Z początkiem broniła Olgę, gdyż nie mogła wierzyć w oszczerstwa, jakie na nią rzucano.

— To wszystko bajki, — rzekła. — Dlaczego ów człowiek sam nie wystąpi otwarcie ze swemi zarzutami?

— Chce uniknąć nieprzyjemności, na jakieby się przez to naraził.

A czy wie pani, dlaczego Róża zerwała zaręczyny z hrabią Dębskim?

Ciotka Agata spojrzała na niego ze zdziwieniem.

— Cóż za pytanie? — Zakochała się przecież w panu!

Pietrowski uśmiechnął się.

— To prawda. Ale szczęście to stało się mym udziałem dopiero wtedy, gdy się przekonała, że hrabia chce się z nią żenić tylko dla majątku.

A wie pani, kiedy się w niej zrodziły pierwsze wątpliwości? Gdy się w Lipczycach zjawiła pani Wolska.

Róża przekonała się też wkrótce, że narzeczony pozostaje w porozumieniu z pani towarzyszką, zastała ich bowiem oboje na schadzce w pawilonie w parku. To ją skłoniło do natychmiastowego zerwania zaręczyn.

— 363 —

— Czy możliwe? — wykrzyknęła ciotka Agata.

Chciała jeszcze wątpić w twierdzenie barona, ale nagle przypomniała sobie smutek Róży, jej częste łzy i wiele innych zdarzeń, przed wyjazdem z kraju.

A gdyby tak ona naprawdę obdarzała swem zaufaniem zręczną komedjantkę?

Tam, gdzie chodziło o Różę, jej ukochaną siostrzenicę, ciotka Agata nie znała żartów. Już sam fakt, że jakiś mężczyzna przełożył nad Różę inną kobietę, wystarczył, by ją natchnąć nieufnością do tej innej.

— Czy to jednak z pewnością prawda? — zapytała jeszcze raz Pietrowskiego.

— Czy pani sądzi, że byłbym zdolny do oczernienia kogoś niesłusznie? — odpowiedział obrażony. — Zresztą niech pani sama zapyta panią Wolską, czy pierwszym jej mężem był hrabia Janusz Dębski. Nie będzie mogła temu zaprzeczyć. Wprawdzie będzie się zapewne wypierała innych swych sprawek, ale mój informator zapewnił mnie, że zawsze umiała ona wprowadzać wszystkich w błąd swoją udaną łagodnością i skromnością.

— No, ze mną jej się to nie uda! — rzekła rezolutnie ciotka Agata. — Ale cicho. Nadchodzą!

W samej rzeczy, na progu pokoju ukazały się obie dziewczęta z Olgą, ubrane już do wyjścia na przechadzkę.

Pietrowski przywitał je z zupełnym spokojem. Ciotce Agacie trudno było jednak ukryć wzburzenie.

Z początku Olga nie zwróciła uwagi na zmianę w obejściu się z nią starej panny, gdy jednak zna-

Humor

PRZY KASIE KOLEJOWEJ.

— Proszę o bilet do Pipidówki!

— Kosztuje 3 złote.

— Oj! Panie! Takie dzisiaj ciężkie czasy! Czy nie będzie co taniej?... Dam panu dwa złote pięćdziesiąt... No? zgoda?

— Czy pan zwarjował? To są ceny stałe!

— No... ja wiem, ale zawsze... może pan co opuści?

— Do djabła! Trzeba być półgłówkiem, żeby targować się przy kasie?

— Powiada pan „półgłówkiem"?... No... to w takim razie proszę o pół biletu!

ZAWÓD.

Dyrektor więzienia: W miarę możności zatrudniam każdego więźnia tak, by wykonywał swój zawód. Jaki więc jest zawód więźnia?

Więzień: Jestem pośrednikiem małżeństw.

RÓŻNICA.

— Ile masz lat, mały?

— W domu 8, w szkole 6. a w pociągu 4.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Poznańska „Warta" w Katowicach

Przed ciekawym meczem lekkoatletycznym

Jak już donosiliśmy, w pierwszy dzień Zielonych Świąt, najlepsza drużyna lekkoatletyczna w Polsce, mistrz zeszłoroczny K. S. „Warta", rozgrywa zawody **lekkoatletyczne** z katowicką **„Pogonią".** Zawody rozpoczynają się o godz. 16 na boisku miejskiem (dawn. Pogoni). **Mecz ten budzi zrozumiałe zainteresowanie,** wobec czego zarządzono przedsprzedaż biletów w firmie **„Sport", Katowice, ul. 3-go Maja.**

Głównym magnesem, przyciągającym publiczność na boisko, jest niewątpliwie olimpijczyk **Heljasz, figurujący na liście mistrzów światowych.** Fenomenalny ten miotacz nie ma w Polsce konkurentów, wobec czego **zawsze ma zapewnione zwycięstwo.** Tylko zagraniczne sławy mogłyby mu odebrać laur zwycięski.

Sympatycy sportu lekkoatletycznego zainteresowani są **głównie nowo wschodzącemi gwiazdami,** których nasz mistrz Polski ma stosunkowo dużo. Na pierwszy plan wybija się utalentowany skoczek **Schmidt,** należący jeszcze do klasy C zawodników polskich. Jest on jednak niebezpieczny również dla katowickiego **Chmiela,** bo jak prasa donosiła, skoczył on na ostatnich zawodach na wysok. **1,78 mtr.** Drugi skoczek „Warty" **Hoffmann,** również uzyskuje wysokość **1,75 mtr.** W biegach krótkich walka będzie bardzo zawzięta, a w długim biegu na **3.000 mtr.** spodziewać należy się dużo emocyj podczas biegu **Orłowskiego.**

Kto zatem pozostaje na święta w Katowicach, ten nie powinien opuścić nadarzającej się sposobności zobaczenia **jednego z najpiękniejszych widowisk sportowych.**

Przed inauguracją wiosennego sezonu

wyścigów konnych w Katowicach

Trzeci sezon wyścigów konnych na torze brynowskim pod Katowicami, podobnie jak w latach poprzednich, zapowiada się znów bardzo okazale. Przedewszystkiem imponujący jest udział w roku bież. nowych koni. Sezon wiosenny w Katowicach razem obejmuje **15 dni wyścigowych,** tak, że blisko miesiąc bywalcy toru będą mogli się dostatecznie zorjentować w materjale koni.

Wszystkie konie, biorące udział w wyścigach katowickich, od dwu tygodni znajdują się w treningu i są dostatecznie obznajmione z terem. Pocieszającym objawem jest fakt, że dzięki pieczołowitej opiece, prawie żaden z koni w ciągu zimy nie zachorował i do wyścigów katowickich staje w pełnej formie. Sezon zainaugurowany zostanie już w najbliższą niedzielę, a następne daty wyścigów wyznaczono na dzień 21, 27, 31 maja, 7, 10, 17, 21, 24, 29 czerwca, 1, 5, 8 lipca. Codziennie odbędzie się **7 gonitw** i jest nadzieja, że w każdej gonitwie stanie po kilkanaście koni, mimo, że niektóre konkurencje są naprawdę bardzo trudne.

W niedzielę odbędą się następujące gonitwy: I — płaska dyst. 1800 mtr. dla koni 3 lat. i st. ogier i klacz. Nagroda 900 zł., II — dystans 1500. Dopuszczono konie podobnie jak w gonitwie I. Nagroda 500 zł., III — z płotami dyst. 2800 mtr. dla koni 4-letnich i starszych Nagroda 700 zł., IV — na dystansie 2400 również z płotami dla koni jak wyżej. Nagroda 500 zł., V — z przeszkodami na dystansie 3.200 mtr. dla koni 4-letnich i starszych. Nagroda 500 zł., VI — płaska dystans 1800 mtr. dla koni 4-letnich i starszych. W poniedziałek: I — gonitwa płaska 2100 mtr. dla 3-letnich koni i starszych Nagroda 700 zł., II — płaska, dystans 1600 mtr. dla koni jak wyżej. Nagroda 500 zł., III — z płotami dystans 2800 mtr. dla koni 4-letnich i starszych. Nagroda 900 zł., IV — z przeszkodami, dystans 3600 mtr. dla koni 4-letnich. Nagroda 700 zł., V — płaska dystans 1800 mtr. dla koni 3-letnich i starszych. Nagroda sprzedażna. VI — z przeszkodami, dystans 3600 mtr. dla koni 4-letnich. Nagroda 600 zł.

Wielkie święto sportowe w Bystrzycy

Święto sportowe w Bystrzycy n. Olzą w Czechosłowacji. W dniu 21 maja 1934 r. odbędzie się otwarcie nowego boiska Polskiego Klubu Sportowego „Groń" pod wysokim protektoratem Generalnego Konsula p. dr-a L. Malhomme'a z Mor. Ostrawy. Będzie to pierwsze boisko, urządzone według nowoczesnych wymogów sportu, w okolicy podgórskiej Śląska czeskiego. Boisko powstało bezinteresowną, mrówczą pracą młodzieży polskiej, kierującej się szlachetnemi pobudkami rozwoju sierra sportu polskiego w Czechosłowacji. Świadczy to bardzo chlubnie o moralnej tężyźnie ducha polskiego młodzieży, która nie nie zraża się wielu trudnościami i potrafi niejednokrotnie dokonać czynów, godnych podziwu. Uroczystość zaszczyci swą obecnością konsul polski, posłowie, oraz liczni przedstawiciele ludności polskiej w Czechosłowacji. Spodziewany jest także tłumny udział ludności z Bystrzycy, okolicy i całego Śląska. Po przemówieniach reprezentacyjnych odbędzie się mecz najlepszych klubów polskich Polonia Karwina i Siła Trzyniec, nadto Darcovia i Groń. Przed południem odbędą się zawody kolarskie na trasie Bystrzyca — Trzyniec. **Po zawodach zabawa ludowa i festyn.**

Wycieczka cyklistów do Ojcowa

Klub Cyklistów „Rekord" Janów, urządza w czasie Zielonych Świąt dwudniową wycieczkę do Ojcowa i Krakowa.

Zbiórka na wycieczkę odbędzie się 20 bm. o godz. 2-giej w nocy w lokalu klubowym w Nikiszowcu, przy ulicy Sosnowieckiej 2 (sypialnia).

Wyjazd nastąpi bez względu na ilość obecnych punktualnie o godz. 3-ciej rano. Powrót nastąpi w drugi dzień świąt w godzinach wieczornych. Goście mile widziani.

Jędrzejowska w Berlinie

W mistrzostwach tenisowych Rot Weissu jedynie **Jędrzejowska broni barw Polski.** W pierwszym dniu Polka święciła dwa tryumfy, bijąc pomiędzy innemi dobrą rakietę niemiecką, **p. Rost 6:2, 6:1.** Najprawdopodobniej Jędrzejowska zmierzy się w półfinale z Ryan.

W mixsie Jędrzejowska wraz z Vodicką pobiła parę Dillinger/Gruszewski 6:1, 6:2.

Jaki jest skład Danji przeciwko Polsce

Jak się dowiadujemy, Danja wystawiła następujący skład piłkarski przeciwko Polsce, który zmierzy się 21 bm. w Kopenhadze: Svend Jensen (B. 93), Eli Larsen (KB), Knud Chrisophersen (Frem.), Oscar Jörgsen (KB), Sören Jensen (Arhus), V. Laursen (KB), Henry Hansen (B. 93), Eyolf Kleppen (A. B.), Poul Jörgsen (Frem.), Kaj Uldaler (B. 93), George Taarup (KB).

Rozgrywki o mistrzostwo Poznania w hokeju

W ub. niedzielę nie odbyły się wzgl. nie został ukończony jeden mecz o mistrzostwo miasta Poznania w hokeju.

Mianowicie wyznaczony mecz „Lechja" — „Czarni" nie mógł się odbyć, bowiem władze miejskie w ostatniej chwili krótko przed zawodami oświadczyły, że boisko, przy ul. Fr. Ratajczaka jest przeznaczone na inne imprezy. Oczywiście, że w tym wypadku nie ponosi winy „Lechja", która była gospodarzem zawodów, gdyż jest to wypadek siły wyższej i mecz zostanie rozegrany w terminie późniejszym, a nie zweryfikowany w. o. jaką to tabelkę zestawił i w pewnej prasie opublikował prowadzący w tabeli rozgrywek zespół.

Podobnie drugi mecz między „Warta" i „Zuchowatymi" nie może zostać zweryfikowany w. o. 0:3. „Warta" zeszła z boiska nieprawnie, gdyż od niewłaściwego rozstrzygnięcia powinna się odwołać do komisji sportowej, a nie schodzić z boiska. **Jednak sędzia** popełnił w czasie 15-minutowej gry zasadniczy błąd, tak, że przed zejściem z boiska „Warty" zawody dały podstawę do protestu, który musi zostać uwzględniony. **Tak więc** oba spotkania odbyć się muszą raz jeszcze i nie można podawać do prasy fałszywej tabelki dezorjentując przez to zainteresowanych. **Na czele tabeli nadal prowadzi Warta** przed **Zuchowatymi, Lechją i Czarnymi.**

Sprawa budowy stadjonu sportowego w Siemianowicach

Od kilku lat już zabierają się Siemianowice do zbudowania **własnego stadjonu sportowego,** lecz jakoś nigdy projektu tego nie można zrealizować. Ostatnio jednak ruszono cośkolwiek naprzód, i upatrzono teren nareszcie na ten stadjon. Mianowicie boisko Klubu Sportowego 07 w Siemianowicach położone koło Pszczelnika, ma się rzekomo nadawać na urządzenie stadjonu, i przybranie dalszego terenu poza boiskiem długości 250 mtr. sięgające aż do hali zabawowej w Pszczelniku włącznie z halą.

Magistrat ostatnio zwrócił się do Naczelnej Dyrekcji Kopalń Wspólnoty Interesów w Katowicach o wydzierżawienie odpowiedniego terenu na stadjon sportowy, z podaniem ewentualnych warunków dzierżawy, polecając przy dokonaniu dzierżawy, powiadomić wszystkich dzierżawców przyległych pól do boiska 07, o niedokonaniu w przyszłym roku, a już w bieżącej jesieni, nowych zasiewów, jak i nieodnawianiu koncesji, przyległych terenów.

Jeżeli chodzi o wybudowanie basenu kąpielowego dla sportu pływackiego to wybór terenu nie jest najszczęśliwszy, gdyż teren na dawniejszej piaskowni, obok szybiku Pszczelniczego, jest dla takiego basenu prawie już jakby stworzony, dając możność łatwiejszego i oszczędniejszego wybudowania stadjonu, któryby w swoim rozmiarze, prawie, że był połączony z wylotem ulic Korfantego, Pszczelniczej i Mickiewicza.

Niezawodnie Magistrat, jeżeli w tej sprawie zabierze głos, wysunie swoje zastrzeżenia, gdyż tylko miasto będzie znów musiało ofiarować, swoje udziały w budowie stadjonu, który swoją drogą dla miasta stworzy w przyszłości pewną poprawę stosunków gospodarczych.

Po wypowiedzeniu się Naczelnej Dyrekcji Kopalń niewątpliwie będziemy w stanie opisać bliżej położenie stadjonu i wszelkie dziedziny sportu, którym nowy stadjon stworzy podstawę. (sim.)

„Strzelec" Wlk. Hajduki mistrzem w koszykówce i siatkówce

kompanji IV powiatu Świętochłowickiego

Dnia 9 bm. rozpoczęły się na boisku szkolnem w Świętochłowicach zawody w koszykówce o mistrzostwo kompanji IV pow. Świętochłowickiego. Gra stała na bardzo wysokim poziomie i zakończyła się zwycięstwem **„Strzelca"** W. Hajduki, który pobił drużynę „Strzelec" Świętochłowice w stosunku **19:15 pkt.** jak również i w zawodach siatkówki drużyna „Strzelec" Hajduki wygrała **z drużyną „Strzelca" Świętochłowice 2:0.** Sędziował dobrze Toborek Paweł.

W dniu 16 bm. gościła drużyna koszykówki „Strzelec" Hajduki w Zgodzie, gdzie wygrała z miejscową drużyną „Strzelca" w stosunku 23:11 zaś w siatkówce drużyna Hajduki wygrała walkowerem i tem samem „Strzelec" W. Hajduki uzyskał na rok 1934 mistrzostwo w koszykówce, jak i w siatkówce. Sędziowanie zadowalające ref. wych. fiz. **komp. IV ob. Habdas Szczepan.**

Sport na Śląsku

PIŁKARZE POCZTOWCY W BOCHNI.

Drużyna piłkarska Pocztowego P W Katowice została zaproszona na turniej piłkarski do **Bochni,** gdzie w czasie świąt rozegra dwa spotkania z „Bocheńskim Klubem Sportowym". Kierownictwo sekcji, doceniając ważność spotkań drużyn śląskich poza Śląskiem, wysyła na wspomniany turniej najlepszą swą **„jedenastkę".**

WYNIKI ZAWODÓW PALANTA NA ŚLĄSKU

KS. „Kościuszko" Piece — KS „Legja" Rydułtowy 64:81

KS. „Legja" Rydułtowy — KS. „Strzelec" Bieruńtowy 72:45

SPORT W SZARLEJU

Klub Sportowy „Strzelec", który rozszerzył niedawno swoją działalność przez założenie sekcji lekkoatletycznej, gier sportowych i cyklistów dąży uparcie do wyrobienia sobie przedniego stanowiska w sporcie polskim. — Sekcja piłki nożnej po szczęśliwych rozgrywkach o mistrzostwo i uzyskaniu tem samem miejsca prowadzącego w B-Lidze, z równoczesnem uzyskaniu zaszczytnych wyników ze śląskiemi klubami z A-klasy, a nawet z Ligi Śląskiej, stara się zmierzyć swoje siły z klubami niemieckiemi. W dniu 21 maja br. **gościć będzie KS. „Strzelec"** u siebie w Szarleju, klub z Bytomia, a mianowicie „B. B. C. Beuthen", mistrza powiatu Bytomskiego, który rozegrywać będzie teraz mecze o wejście do niemieckiej Ligi Śląskiej. Zawody te jako spotkanie dwóch mistrzów różnych klas, zapowiadają się nader ciekawie i wzbudziły duże zainteresowanie.

Sport w Zagłębiu Dąbr.

REWJA SPORTOWCÓW ZAGŁĘBIA

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę w parku na Zielonej w Dąbrowie, odbędzie się rewja sportowców z całego Zagłębia i to bez względu na przynależność organizacyjną.

Dzień ten będzie początkiem Tygodnia W. F. i P. W. Po zbiórce w parku odprawione będzie nabożeństwo pod gołem niebem, poczem nastąpi poświęcenie i otwarcie basenu kąpielowego, oraz defilada, w godzinach popołudniowych odbędą się zawody sportowe.

DZIEŃ PODOKRĘGU

20 bm. w Zagłębiu nie będzie żadnych zawodów, ponieważ w dniu tym odbędzie się spotkanie reprezentacyj Czeladzi i Sosnowca contra Dąbrowa, Będzin i Grodziec. Zawody te odbędzie się na stadjonie Unji w Sosnowcu, na rzecz Podokręgu.

Sport w Wielkopolsce

Poświęcenie 4 nowych kajaków przez S. M. P. w Rogoźnie. Ruchliwy SMP. w Rogoźnie poświęciło ostatnio cztery kajaki, zbudowane własnemi siłami pod kierunkiem nauczyciela p. Rosołka, we własnych warsztatach. Poświęcenia dokonał ks. patron Taczała. Zaznaczyć należy, że sport kajakowy zyskuje wśród członków SMP. coraz szersze zastępy zwolenników.

Pływacy w Ostrowie otworzyli sezon. — Pływacy ostrowscy zrzeszeni w Oddziale Pływackim KS. „Ostrowia" i Klubie Pływackim otworzyli uroczyście sezon. Po przemówieniu prezesa klubu mec. Winkowskiego, odbyły się ciekawe popisy, którym przyglądało się wiele sympatyków tego zdrowego sportu.

Czwórmecz piłkarski w Poznaniu. W oba dni Zielonych Świąt odbędzie się w Poznaniu czwórmecz piłkarski przy udziale drużyn Warty, KP., Sparty i HCP. Początek każdorazowo pierwszego spotkania o godz. 16, drugiego o godz. 18. Zawody rozegrane zostaną na boisku przy ul. Rolnej.

Sport w Łodzi

— **DRUŻYNOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY.** W sobotę odbędzie się na stadjonie ŁKS-su drużynowy mecz lekoatletyczny ŁKS. — WKS., na program którego złożą się biegi 100 m., sztafeta 4 × 400 m., rzuty dyskiem, kulą i oszczepem, skoki w zwyż i w dal. Mecz rozpocznie się o godz. 16-tej.

MECZ TENISOWY.

31 bm. odbędzie się na kortach przy ul. Wodnej od godz. 9 rano pierwszy w bieżącym roku drużynowy **mecz tenisowy** o mistrzostwo grupy warszawsko - łódzkiej między ŁKS-em a Union - Touringiem.

Pamiętaj o bezrobotnych

Gdzie spędzić urlop?

U podnóża Błatni, Równicy i Czantorji

Do pereł letnisk klimatycznych i uzdrowiskowych należy **Ustroń na Śląsku Cieszyńskim**, gdzie rok rocznie zjeżdżają się kuracjusze **nietylko z całej Polski, ale** **również i z zagranicy.** Ustroń jest już rodzajem małego miasteczka, wybudowanego w europejskim stylu. Z wielkim komfortem urządzone hotele i pensjonaty, uzdrowiskowy zakład leczniczy, duży basen kąpielowy i śliczna okolica zapewniają letnikom **zdrowy i przyjemny pobyt na letnisku.** Na miejscu jest również kino, a w sezonie odbywają się często **występy artystów z Krakowa, Katowic, Warszawy i innych.**

Koszta pobytu w Ustroniu wynoszą w pierwszorzędnych hotelach **od 7 do 10 zł. na dobę z całodziennem utrzymaniem.** W innych pensjonatach koszty noclegów i utrzymania wynoszą od 5 zł. Zamieszkać można również prywatnie w domkach góralskich, gdzie dzierżawa pokoiku z kuchnią wynosi **od 50 do 90 zł. miesięcznie.** Taksa kuracyjna wynosi od osoby za 14 dni 5 zł., 30 dni 8 zł., ponad 30 dni 10 zł. Dzieci do lat 7, lekarze i ich rodziny, niezamożni oraz osoby przebywające na terenie gminy z uwagi na wykonywanie swoich obowiązków, są zwolnieni od opłaty taksy klimatycznej.



Piękny gmach urzędu gminnego w Ustroniu.

Komunikacja z Ustroniem jest bardzo dogodna. Można dojechać koleją lub autobusem, które kursują z Bielska przez Skoczów albo z Cieszyna. Hoteli i pensjonatów jest bardzo dużo, a między innemi pięknie położony w Polanie hotel „Czantorja“, hotel kuracyjny p. Jamroza, „Beskid“ p. Telserowej, „Równica“ p. Kudzi, „Prażakówka“, „Trzy róże“, „Ustronianka“, „Kalfiol“ i cały szereg innych. Wszelkich informacyj udziela bezpłatnie Urząd gminny w Ustroniu.

Bielscy letnicy chcąc korzystać z warunków klimatycznych w Ustroniu, wydzierżawiają mieszkania w pobliskich **Hermanowicach, Lipowcu i Cisownicach**, gdzie mieszka się bardzo dobrze i tanio. W Hermanowicach jest stały obóz letni sportowców śląskich. Z innych miejscowości tej okolicy wyróżnić należy Brenną, malowniczo położoną w kotlinie górskiej między górami **Równicą, Błatnią a Stołowem,** Bucze pod Skoczowem, znane ze stałego obozu harcerskiego, **Harbutowice i Nierodzim,** położone nad Wisłą. W każdej z tych miejscowości znajdzie się dużo mieszkań wolnych. Adresy bezpłatnie poda każdy urząd gminny.

Z okolic tych urządzać można wycieczki na szczyty gór **Równicy, Orłowej, Błatni, Stołowa, Szędzielni i Klimczoka,** a zdrugiej strony na Czantorję; już po czeskiej stronie, gdzie do schroniska zawsze dojść można bez przeszkód.

Na Równicy można również zamieszkać na czas wakacyjny, przyczem koszty są bardzo minimalne. Wystarczy 5 do 6 zł. na dobę przy dobrem zdrowem wyżywieniu. (n)



Kamień Husytów na Równicy.



Schronisko Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na Równicy.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że kancelista Stanisław Laskawiec, kawaler, zamieszkały w Witkowicach pod Białą i niezamężna Adelajda Cecylja Kroll, zamieszkała w Kochłowicach, ul. Leśna 17, chcą zawrzeć związek małżeński. Kochłowice, dnia 18 maja 1934 r. Urzędnik stanu cywilnego w z. Paprotny.

KAŻDY CZYTELNIK dziennika „SIEDEM GROSZY“ posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934 Dla posiadaczy kart, **przygotowujemy wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek miastem idzie nocą
i w księżyca blasku widzi,
jak złodziej oknem wychodzi
i z policji sobie szydzi.

— Mam cię bratku! — krzyknął przeto
i cap draba za kapotę.
Złodziej zbladł i do ucieczki
niezwykłą poczuł ochotę.

Pomyślawszy przez sekundę
z zamiarem swoim nie zwleka
i choć Froncek za „frak“ trzyma
złodziejaszek już ucieka.

Złodziej pędzi jak szalony,
by za chwilę miał paść trupem,
a Froncek został z kapotą
i całym złodziejskim łupem...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.